Rok I. Warszawa, Niedziela 21 Lipca 1929 r. Nr. 158

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ZAKLINANIE BURZY

Naprężona wysoce sytuacja na Dalekim Wschodzie, znajdująca się już w takiem stadjum, iż karabiny i działa mogą zacząć strzelaninę — w ciągu ostatniej doby uległa pewnej poprawie. Przeważa w Europie przekonanie, że do wojny nie dojdzie, że wszystko skończyć się musi na groźbach.

Dwa wielkie mocarstwa wystąpiły z pośrednictwem. Z polecenia swego Rządu Poseł Stanów Zjednoczonych Am. Pół. w Pekinie zwrócił się do Ministra Spraw Zagranicznych Chin, dr. Wanga z propozycją pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w zatargu pomiędzy Chinami a Z. S. S. R. Z taką samą propozycją w imieniu Francji zwrócił się Ambasador francuski w Moskwie p. Herbette do Komisarjatu Spraw Zagranicznych.

Stany Zjedn. wyraźnie zwróciły uwagę Chińczyków, że ich podpis figuruje narówni z podpisem sowieckim na Pakcie Kellogga i że wynikły obecnie zatarg powinien być załatwiony w drodze arbitrażu. Niewątpliwie takiego samego argumentu użyć musiał i p. Herbette.

Rzecz godna uwagi, że pomimo ściągania wojsk nad granicę, obie strony nie zbyt śpieszą się z rozpoczęciem działań wojennych i że chciałyby wojny uniknąć. I Chiny i Rosja Sowiecka do wojny nie są przygotowane. Nie mają ani broni, ani amunicji w odpowiedniej ilości, ani też pieniędzy na prowadzenie walki zbrojnej. Nie mogą nawet spodziewać się kredytów, gdyż nikt nie kwapi się z obietnicą finansowania operacyj wojennych tej, czy innej strony.

Wprawdzie, w dalszym rozwoju wypadków, w tak czułym dla wielu mocarstw punkcie, jakim są Chiny, a szczególnie Mandżurja, mogą zajść niespodzianki i znaleźć się opiekunowie sowiecko - chińskiej zawieruchy, ale w danej chwili nikt kompromitować się podsycaniem rozpoczętego pożaru nie chce i nie może.

Sowiety, które swą akcją propagandowo - komunistyczną nawarzyły w Chinach piwa, znajdują się w bardzo trudnem położeniu. Zagarnięcie bowiem kolei wschodnio - chińskiej przez Chińczyków odcina całkowicie niemal Władywostok i całe Pomorze rosyjskie Pacyfiku od reszty dziedzin sowieckich. Bez komunikacji kolejowej Sowiety nie mogą utrzymać w swych rękach ani Władywostoku, ani owego Pomorza. Powrót zaś Rosjan do Charbinu jest jednocześnie nie do przyjęcia przez Chińczyków, którzy chcą się pozbyć nareszcie komunistycznych spisków i szpiegostwa sowieckiego.

Z drugiej strony Sowiety muszą się liczyć z faktem, że nowa wojna na Dalekim Wschodzie byłaby bardziej jeszcze w Rosji niepopularna, niż wojna w 1904 — 1905 r. Podniosłyby się wewnątrz kraju wszelkie niezadowolone z regime'u Stalina żywioły. Byłby to koniec czerwonego caratu.

Dlatego też i Chiny i Rosja nie będą miały nic przeciw arbitrażowi i, według wszelkich rachub ludzkich, wojna jeśliby nawet rozpoczęta została — byłaby w krótkim czasie przerwana.

Wszakże w całej tej sprawie przegrana Sowietów jest już widoczna. Bez względu na wynik arbitrażu, wpływy i znaczenie Z. S. S. R. na Dalekim Wschodzie są podcięte, a łączność Rosji z wybrzeżem Oceanu Spokojnego zostać musi osłabioną. Burza, którą obecnie starają się zażegnać mocarstwa — jeśli wyrządzi komu szkody, to tylko Sowietom.

L. R.

EWAKUACJA NADRENJI -- A POLSKA

PARYŻ. (PAT.). — Na łamach „Liberté" Jacques Bainville, omawiając toczącą się ostatnio w Izbie dyskusję w kwestji ewakuacji Nadrenji, zaznacza, iż ludzie zapominają stale o tem, że jeśli dla Francji istnieje kwestja tylko jednej granicy wschodniej, to dla Niemiec wchodzą w grę dwie granice, z których właśnie wschodnia najwięcej ich interesuje, gdyż w tem miejscu utracili najwięcej ziem i tę granicę uważają za najsłabszą. Gdy uwolnią się od nadzoru ze strony zachodniej, wówczas będą mieli wolne ręce na wschodniej.

Polacy rozumieją to doskonale i nie przestają uprzedzać o tem Francji. Gdy lewy brzeg Renu zostanie ewakuowany, wówczas polityka europejska przyjmie nowy kierunek, przenosząc nad brzegi Wisły wszystkie niepokoje. Postawiona przez płk. Fabry, w jego ostatniem przemówieniu w Izbie, sprawa bezpieczeństwa ma dwie strony, które jawią się nad Francją bezpośrednio i pośrednio, przyczem właśnie najgroźniejszą jest strona, mająca charakter pośredni. Pod tym względem — oświadcza w zakończeniu Jacques Bainville — Locarno i Federacja europejska stanowią zasłonę, przeszkadzającą spojrzeniu prosto w oczy powstającym trudnościom.

SOWIETY IGNORUJĄ ANGLJĘ

LONDYN. (PAT.). — Zgodnie z doniesieniem dziennika „Morning Post", Rząd Sowietów nieprzychylnie odniósł się do angielskiej propozycji wysłania do Londynu swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawach propagandy komunistycznej i długów przedwojennych, jako w dziedzinach, które mają być załatwione przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych. Rząd sowiecki jest tego zdania, że sprawy te powinny być załatwione w drodze pertraktacyj dyplomatycznych już po wznowieniu normalnych stosunków.

SPRAWY CZESKO - NIEMIECKIE

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY ROZBITE

BERLIN. (PAT.). — „Börsen Kurier" donosi, że odbywające się w ostatnich dniach w Berlinie rokowania wstępne między delegacją niemiecką i czesko - słowacką w sprawie podjęcia rokowań o traktat handlowy zakończyły się niepowodzeniem.

Przebieg rokowań wykazać miał, iż dotychczasowe przeciwieństwa między stanowiskami obu stron nietylko nie uległy zmniejszeniu, lecz jeszcze bardziej wzrosły. Do dawnych trudności, jakie napotykały rokowania przed dwoma laty, przyłączyły się obecnie inne kwestje będące wynikiem żądań pewnych gałęzi przemysłu niemieckiego, domagających się od Rządu Rzeszy cofnięcia ustępstw celnych, które Niemcy w toku ostatnich rokowań przyznały Czechosłowacji. Celem ułatwienia przyszłych rokowań delegacje, po oświadczeniu się w tej sprawie obu Rządów, zamierzają zainicjować zwołanie konferencji rzeczoznawców tych kół przemysłowych, które zainteresowane są sprawą zawarcia traktatu między obu krajami.

W pierwszej linji chodziłoby o zainteresowanie kół przemysłu tekstylnego, eksporterów szkła i jęczmienia. Właściwe rokowania handlowe podjęte mają być dopiero na jesieni.

Ś. P. IDZIKOWSKI SPOCZNIE WE LWOWIE

LWÓW. (A.W.). — Związek Obrońców Lwowa zwrócił się do komisarza rządu m. Lwowa, Nadolskiego z prośbą o wyjednanie zezwolenia na sprowadzenie zwłok ś. p. majora Idzikowskiego do Lwowa i pochowania na cmentarzu Obrońców Lwowa. W tej sprawie komisarz Nadolski zwrócił się do Ministra Wojny, Marsz. Piłsudskiego, zaznaczając, że miejscem spoczynku ś. p. majora Idzikowskiego będzie cmentarz Obrońców Lwowa obok grobu lotników i grobu 7-ej eskadry amerykańskiej. Komisarz Nadolski zwrócił się do p. Marszałka, gdyż nie zna adresu rodziny ś. p. majora Idzikowskiego.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzplitej udał się wczoraj z Rzeszowa na zwiedzenie ośrodków rolniczych w powiatach rzeszowskim, łańcuckim i przeworskim. W Albigowej witał p. Prezydenta ordynat hr. Alfred Potocki, a podczas obiadu w Domu ludowym pierwszy toast wzniósł ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska. W Rzeszowie P. Prezydent Rzplitej obecny był na uroczystem posiedzeniu z okazji 50-lecia okr. Tow. rolniczego. W Przeworsku, po zwiedzeniu miasta, P. Prezydent wrócił do pałacu ordynacji przeworskiej, gdzie wieczorem odbył się raut.

P. Prezydent zwiedził zagrody włościańskie, cukrownie, laboratorja spożywczo - chemiczne, domy ludowe, ruiny zamku w Melsztynie i t. p. Bramy triumfalne, defilady wojskowe i związków sportowych i straży, delegacje wsi i miast, kwietne owacje — to wszystko sprawiło, iż wzdłuż drogi odbywanej przez P. Prezydenta Rzplitej trwa wielka nieprzerwana manifestacja uczuć narodowych.

P. DEWEY

Dnia 19 b. m. Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski przyjął amerykańskiego doradcę finansowego p. Charlesa Deweya i odbył z nim godzinną konferencję w aktualnych sprawach polityki finansowej.

Sprawozdanie p. Charles Dewey'a za II kwartał 1929 r. zostanie w najbliższym tygodniu rozesłane do Nowego Jorku i Paryża. W dniach 10—12 sierpnia zostanie ono podane do publicznej wiadomości.

ZMIANY W SZKOLNICTWIE

W stan nieczynny przeniesieni zostali następujący urzędnicy Ministerstwa Oświaty:

Dr. Teofil Zegarski, wizytator szkół i dr. Jan Lenkau, radca Ministerjalny. Dr. Teodor Malinowski, wizytator szkół i Józef Watorek naczelnik w-łu w kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego. Dr. Jan Kopacz i Edward Horwath, wizytatorzy szkół w kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.

Jednocześnie Minister Oświaty zamianował dr. Władysława Rogowskiego wizytatorem szkół, Kozickiego Jana w kuratorjum okręgu warszawskiego i powierzył obowiązki naczelnika wydziału w Ministerstwie p. Hensłowi,, dyrektorowi szkoły dokształcającej.

PLAN PRZEWOZÓW

W Min. Komunikacji odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji dla wypracowania planów przewozów towarowych na miesiąc sierpień. Na posiedzeniu tem ustalono normy załadunków węgla dla wszystkich trzech zagłębi węglowych na 8.000 15-tonnowych dziennie. Ogólna norma naładunku dziennego na Polskich Kolejach Państwowych łącznie z W. M. Gdańskiem została ustalona na 20.150 wagonów 15-tonnowych.

FARMY DOŚWIADCZALNE

Przy nowowybudowanej fabryce Związków Azotowych w Tarnowie założone zostaną farmy doświadczalne. Na obszarze około 10 hektarów czynione będą przez Min. Rolnictwa próby nawożenia roli sztucznej nawozami, produkowanemi w fabryce Tarnowskiej.

NOWI CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU W HADZE

„Monitor Polski“ z dn. 18 bm. ogłasza, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 12 lipca 1929 r. zamianował d-ra Zygmunta Cybichowskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, Jana Kucharzewskiego, profesora. Wacława Makowskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, i dr. Michała Rostworowskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego — członkami polskimi stałego trybunału rozjemczego w Hadze na przeciąg lat sześciu.

WYKONANIE USTAWY O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW

„Dziennik Ustaw“ z dn. 18 b. m. ogłasza rozporządzenie w sprawie podziału zakresu działania Ministrów Spraw Wojskowych, Skarbu oraz Pracy i Opieki Społecznej przy wykonywaniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć, względnie zaginięcie, pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

150 ROCZNICA ŚMIERCI PUŁASKIEGO

Dla uczczenia 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, przypadającej w październiku r. b. wybić ma mennica państwowa medale pamiątkowe. Również Ministerstwo Poczt i Telegrafów projektuje wypuszczenie specjalnych znaczków pocztowych z podobizną Kazimierza Pułaskiego barwami narodowemi Polski i Stanów Zjednoczonych, oraz datami narodzin i zgonu bojownika o wolność obu krajów.

FERJE LIGI NARODÓW

Min. Spraw Zagr. zostało powiadomione, że najbliższe posiedzenie Komisyjne Ligi Narodów z powodu feryj letnich odbędzie się dopiero w końcu miesiąca sierpnia. Na dzień 25 sierpnia zwołane zostanie posiedzenie komisji dla uregulowania spraw handlu bronią. Z Polski wyjadą na posiedzenie delegaci M. S. Wojsk.

TYLKO POLSKIE SAMOLOTY

W departamencie aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych powzięta została ważna decyzja, by polscy lotnicy wojskowi biorący udział w raidach i zawodach międzynarodowych używali nadal tylko polskich samolotów, co staje się już możliwem ze względu na obecny rozwój rodzimej produkcji lotniczej. Tak, na przykład, odwołany został ze względów wyżej wymienionych udział Polski w międzynarodowym raidzie awionetek rozpoczynającym się w pierwszych dniach sierpnia. Aczkolwiek trasa tych zawodów biegnie przez Polskę, nasi lotnicy wobec braku odpowiednich awionetek polskiej produkcji nie będą uczestniczyć w tym raidzie.

JAK ZREORGANIZOWANO SĄDOWNICTWO

Ministerstwo Sprawiedliwości zleciło wszystkim okręgom sądowym nadsyłanie sprawozdań o wprowadzeniu w życie nowego ustroju sądownictwa powszechnego. Jesienią r. b. zwołane zostanie dla ustalenia wyników reorganizacji zjazd prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych całego Państwa.

STRATY WOJENNE

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaznacza, że Rzeczpospolita Polska nie zawarła z żadnem państwem umowy co do wypłaty odszkodowań wojennych, stosunek zaś Jej do Związku Socjalistycznych Republik Rad z tego tytułu uregulowany został art. 8 Traktatu podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. w którym obie strony zrzekły się pretensyj do odszkodowania za straty wojenne t. j. za straty, które były wyrządzone im lub ich obywatelom na terenie operacyj wojennych przez działania i zarządzenia wojenne w czasie wojny polsko - rosyjsko - ukraińskiej. Do wypłaty odszkodowań obywatelom polskim za straty z okresu wojny (1914—1918) rząd Z. S. R. R. nigdy się nie poczuwał, to też jest rzeczą jasną, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie może nadać podaniom tego rodzaju żadnego biegu, i że cała ta akcja naraża tylko urzędy państwowe na stratę czasu, a włościan na koszta bez żadnego dla nich pożytku.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

Sytuacja Chin i Z. S. S. R.

LONDYN. (Tel. wł.). — Reuter donosi, że w Japonji początkowo nie wierzono w możliwość wojny chińsko - sowieckiej. Jednakże, kiedy okazało się, że Chiny chcą zatrzymać wyłącznie w swych rękach kolej wschodnio - chińską, uważają tu zdecydowaną wojnę za nieuniknioną, gdyż kolej ta jest kwestją życia i śmierci dla samego Władywostoku.

Sytuacja dla Chin nie przedstawia się groźnie, gdyż poprzednio same Sowiety wyposażały sprzyjających im chińskich generałów w nowoczesne środki bojowe. Ponadto, podczas długotrwałych wojen domowych, Chiny sprowadziły z zagranicy cały szereg najnowocześniejszych urządzeń wojennych, a ich arsenały wyposażone są również w najnowsze maszyny i aparaty. Armja chińska rozporządza wieloma pociągami pancernemi, tankami i pierwszorzędną artylerją. Również posiada ona ogromną ilość broni automatycznej.

Sytuacja Rosji sowieckiej jest w tej sprawie o tyle skomplikowana, że nie jest ona pewna swych tyłów, w każdej bowiem chwili można obawiać się wybuchu zamieszek na Syberji, któreby uniemożliwiły regularne transporty wojska, amunicji i żywności koleją transsyberyjską, co mogłoby przez dłuższy lub krótszy czas zupełnie odciąć armję sowiecką od jej bazy operacyjnej.

To wszystko wyjaśnia, dlaczego Chiny są tak pewne siebie i wyzywające, pod czas gdy Rząd sowiecki czynił wszystko, co mógł, aby uniknąć wybuchu zbrojnego zatargu.

Siły obu stron.

LONDYN. (AW). — Donoszą tu ze źródeł japońskich, że w obecnej chwili bolszewicy rozporządzają czterema dobrze uzbrojonemi i wyekwipowanemi dywizjami we Władywostoku, Błagowieszczeńsku i Czicie. Chińczycy natomiast zgromadzili w Północnej Mandżurji około 260 tys. żołnierzy. Utrzymuja jednak, że bolszewicy mogą zmobilizować o wiele poważniejsze siły zagrażając Mandżurji. Dlatego też przypuszczają, że Chiny będą się starały zlikwidować zatarg polubownie. Według wiadomości pochodzących ze źródeł chińskich most graniczny na rzece Ussuri został wysadzony przez wojska sowieckie. Według wiadomości, jakie nadchodzą z Szanghaju, Chiny są pewne, że większość państw w konflikcie o wschodnio - chińską kolej żelazną stanie po stronie Chin.

MOSKWA. (PAT.). — „Krasnaja Zwiezda“ podaje kilka szczegółów o liczebności armji mandżurskiej i jej stanie. Gazeta oblicza wojskowe siły mandżurskie na 300 tysięcy ludzi, 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy bomb, 490 armat lekkiego typu i górskiego typu i od 40 do 50 samolotów typu Breguet, Codron i innych. Techniczne wyposażenie jak również wyszkolenie armji mają być słabe. Wojska te mogą jeszcze z pewnem powodzeniem — pisze gazeta — prowadzić walkę defenzywną, natomiast nie nadają się do walki ofenzywnej w szczególności z armją nowożytnie wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną. Wojskami mandżurskiemi dowodzi Czang - Siu - Lan. Sztab, jak również główna baza wojskowa, znajdują się w Mukdenie.

Przyp. Red.: Informacje powyższe, jako pochodzące ze źródeł sowieckich, mogą być tendencyjne, a więc nieścisłe.

Wojna rozpoczęta

LONDYN. (PAT.). — Z Osaki donoszą, że wojska rosyjskie rozpoczęły ofenzywę, zajmując miasto Mandżuli i stację Pogranicznaja.

LONDYN. (PAT.). — Z prywatnych źródeł donoszą z Szanghaju, że wojska rosyjskie, które miały zamiar przejść przez rzekę Amur około Błagowieszczeńska, zostały zmuszone przez Chińczyków do odwrotu.

BERLIN. (PAT.). — „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu, iż podróżni, którzy przybyli dziś do Charbina opowiadają, że bandy chińskie wysadziły w powietrze w pobliżu stacji Pogranicznaja kilka tunelów na torze kolei wschodnio- chińskiej. Reuter donosi z miejscowości Garka, że wojska sowieckie obsadziły dwie stacje pograniczne: Mandżuli i Pogranicznaja. Na wiadomość o pojawieniu się rosyjskich okrętów wojennych, Chińczycy położyli na wodach kanału San - Fen - Ho miny.

Mobilizacja trwa

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień dzienników z Londynu koncentracja wojsk na granicy chińsko - sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Kawalerja mongolska oraz syberyjskie dywizje kozackie zostały skoncentrowane na północno -zachodniej granicy mandżurskiej.

MOSKWA. (PAT.). — Dzisiejsza „Wieczerniaja Moskwa“ komunikuje, że japońska agencja prasowa „Toho“ podaje z Charbina o rozpoczętej ogólnej mobilizacji i wysłaniu wielu pociągów wojskowych w kierunku stacyj Pogranicznaja i Mandżuła. Dalej agencja komunikuje o gorączkowej pracy mukdeńskiego arsenału.

Wszelka komunikacja przerwana

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień z Pekinu została w czwartek o godz. 15.30 pp. przerwana komunikacja telegraficzna między Moskwą a Pekinem. Usiłowania chińskiej agencji telegraficznej w kierunku połączenia się z Moskwą spełzły na niczem.

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień z Nowego Jorku, sądzą tamtejsze koła miarodajne, że do faktycznej wojny rosyjsko - chińskiej nie dojdzie z tego powodu, ponieważ ani Rosja sowiecka, ani też Chiny nie mają potrzebnych na ten cel pieniędzy. Groźna sytuacja nastąpiłaby dopiero wtedy, gdyby jakieś mocarstwo silne finansowo zostało w konflikt ten wciągnięte. Ani Chiny, ani też Sowiety, nie są w stanie zakupić dostatecznej ilości broni, amunicji, samolotów i innych sprzętów wojennych. Również żaden z obu narodów nie posiada kredytów u mocarstw finansowo silnych.

Interwencja mocarstw.

WASZYNGTON, (PAT). Rząd amerykański zwrócił uwagę rządu Sowietów i chińskiego na fakt, że oba te państwa są sygnatarjuszami antywojennego paktu Kellogga. Wystąpienie to ze strony rządu amerykańskiego wywołane zostało niebezpieczeństwem wybuchu wojny pomiędzy Rosją, a Chinami.

BERLIN, (PAT). — Donoszą tu z Waszyngtonu, że ambasador japoński i poseł chiński odwiedzili dziś sekretarza stanu Stimsona. Według krążących tam pogłosek, Japonja ma zamiar podjąć się pośrednictwa między rządem sowieckim a Chinami. Według innych wiadomości istnieje również możliwość przyjęcia pośrednictwa przez Amerykę, pod tym warunkiem, że oba państwa, zawikłane w konflikcie, zwrócą się z prośbą do rządu Waszyngtońskiego.

BERLIN, (PAT). Telegraphen Union donosi z Moskwy, powołując się na dobrze poinformowane źródła sowieckie, iż rząd sowiecki odrzuci ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów w konflikcie sowiecko - chińskim. Rząd sowiecki oświadcza, że zażegnanie konfliktu nastąpić musi bez jakiegokolwiek pośrednictwa ze strony trzeciej.

WASZYNGTON, (PAT). — Ambasador francuski Claudel złożył wczoraj wizytę w departamencie stanu. Jak przypuszczają, sekretarz stanu Stimson prosił ambasadora o przedstawienie Sowietom, za pośrednictwem Paryża, zalecenia, aby zastosowały się one do doktryny wyrzeczenia się wojny, którą przyjął Z. S. R. R. przyłączając się do paktu Kellogga. Analogiczne zalecenia przedstawił Stimson posłowi chińskiemu w Waszyngtonie.

Aczkolwiek departament stanu nie posiada żadnych oficjalnych informacyj co do przyczyn i podstawy konfliktu chińsko - sowieckiego, to jednak, opierając się na informacjach prasy, Stimson jest zdania, że konflikt winien być załatwiony **bez uciekania się do akcji zbrojnej.**

LONDYN, (PAT). Rząd angielski poinformował rządy Stanów Zjednoczonych i Francji, iż całkowicie przyłącza się do wysiłków, jakie czynią te rządy, by doprowadzić do odprężenia w stosunkach chińsko - sowieckich.

WASZYNGTON, (PAT). Liczne organizacje, popierające ideę powszechnego pokoju, zwróciły się temi dniami do sekretarza stanu Stimsona, domagając się wydania przez rząd specjalnych znaczków pocztowych, w celu upamiętnienia paktu Kellogga.

Stan wojenny.

MOSKWA, (PAT). Japońska agencja prasowa Simbuo Renho donosi, że w Charbinie został ogłoszony stan wojenny. Życie publiczne zamarło. Do Charbinu, według tychże źródeł, przybyć miał dawny prezes kolei wschodnio - chińskiej, carski jenerał Chorwat. Ta sama agencja donosi z Tokjo, że odbyło się tam posiedzenie rady ministrów, na którem minister Spraw Zagranicznych Zidehara, składał sprawozdanie z sytuacji w Mandżurji. — Rada ministrów postanowiła zachować nadal stanowisko wyczekujące.

Rosja kapituluje.

BERLIN, (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi z Moskwy, że szef komisarjatu spraw komunikacyjnych, członek Politbiura Rudzutak udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym, którym oświadczył, że rząd sowiecki ze względów zasadniczych nie wypowie wojny Chinom, dopóki wojska chińskie nie naruszą terytorjum sowieckiego. W najgorszym wypadku Rosja musiałaby się zgodzić na stratę kilkuset miljonów, inwestowanych w kolei wschodniej, oraz [illegible] 20 miljonów rubli dochodu rocznego z tejże kolei.

Trocki [illegible]

LONDYN. (PAT.). — Minister Spr. Wewn., Clynes, odpowiadając w Izbie Gmin na szereg zapytań, dotyczących prośby Trockiego, który chciał otrzymać pozwolenie przyjazdu do Anglji, oświadczył, iż Trocki motywował swe starania rzekomą potrzebą kuracji, chęcią studjów naukowych oraz potrzebą czuwania nad ogłoszeniem autobiografji. Rząd otrzymał zapewnienia, iż w razie otrzymania pozwolenia na pobyt w Anglji, Trocki nie będzie mieszał się do spraw wewnętrznych w kraju, nie będzie brał udziału w żadnych publicznych zebraniach i nie będzie starał się zwracać na siebie uwagi w żaden sposób. Od Rządu sowieckiego nie otrzymano żadnego poparcia prośby Trockiego. Odmowa Rządu angielskiego nastąpiła po najdokładniejszem zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy. Odmowa ta może być usprawiedliwiona, bez podania w wątpliwość dobrej wiary wszystkich tych, którzy dali zapewnienia co do osoby Trockiego. W łonie Rządu przeważył pogląd, że przybycie Trockiego zostałoby niewątpliwie wyzyskane przez pewne osoby dla ich celów i w ten sposób Trocki stałby się dla Rządu źródłem poważnych kłopotów.

Powódź w Małej Azji

1000 OSÓB ZGINĘŁO

BERLIN. (PAT.). — Z Konstantynopola nadchodzą tu alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, jaka nawiedziła całe wybrzeże Małej Azji. Liczne miejscowości zostały zupełnie zniesione z powierzchni ziemi, z innych pozostały tylko ruiny. Najstraszliwsze spustoszenie wyrządziła powódź w prowincji Trapezund, gdzie utonęło przeszło 1000 ludzi. Miejscowości, położone w dolinach, zupełnie opustoszały. Ludność uciekła w góry.

Wyrok na ludożerców

PRAGA, (PAT). Dzisiaj zapadł tu wyrok w procesie przeciwko cyganom mołdawskim, oskarżonym o ludożerstwo. — Dwaj główni oskarżeni skazani zostali na bezterminowe więzienie, 10-u innych zaś na **3—15 lat więzienia.**

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

Między rządem nankińskim a czerwoną Moskwą odbywa się pojedynek dyplomatyczny. Ton not, które wymienione zostały między rządem nankińskim a rządem sowieckim, bardzo jest chłodny i formalny. Wysunięte przez Chińczyków żądanie zwolnienia wszystkich poddanych chińskich, przebywających w sowieckich aresztach, i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim obywatelom chińskim, mieszkającym na obszarze Związku Sowieckiego, komplikuje w znacznej mierze walkę dyplomatyczną, toczącą się już od kilku dni między Chinami a ZSSR. Naogół w miarę rozwoju konfliktu uległ on raczej zaostrzeniu, niż osłabieniu.

I dlatego nikt zbytnio dziwić się nie powinien, że wiadomości o przygotowaniach zbrojnych na Dalekim Wschodzie są coraz częstsze. Przygotowania te prowadzone są oczywiście tajnie za kulisami jawnej walki dyplomatycznej. W szczególności Rosja usiłuje ukryć przed wzrokiem opinji europejskiej swe przygotowania wojenne w związku z zatargiem na Dalekim Wschodzie. Tajemniczość, jaką ZSSR otacza swe przygotowania do ewentualnej akcji zbrojnej przeciwko Chinom, pozostaje w ścisłym związku z okolicznością, że Sowiety w chwili obecnej prowadzą w kraju i zagranicą ożywioną agitację na rzecz t. zw. „czerwonego dnia pokoju“, który odbyć się ma, jak wiadomo, dnia 1 sierpnia. Ze względów taktycznych byłoby zatem niewskazane mówić w chwili obecnej otwarcie o wojnie.

Inaczej przedstawia się sytuacja w Nankinie, gdzie koła urzędowe zupełnie otwarcie mówią o konieczności przygotowania się do odparcia ewentualnych ataków zbrojnych Rosji. W związku z tem dowiadują się pisma europejskie, że z Nankinu wysłano w kierunku linji kolejowej Wschodnio - Chińskiej 5 000 żołnierzy, którzy wzmocnić mają ochronę kolei tej przed bolszewikami. Ogółem na granicy Sowiecko - chińskiej skoncentrowano w dniach ostatnich około 60.000 żołnierzy chińskich, a 70 aut pancernych znajduje się w drodze na pogranicze.

Ruchy wojsk sowieckich obserwować można w okolicach Błagowieszczeńska. Jak donoszą pisma zagraniczne, oddział wojsk rosyjskich przekroczył tam granicę, kiedy jednak zauważył, że zbliżają się Chińczycy, cofnął się ponownie na terytorjum rosyjskie.

Z Moskwy donoszą, że na podstawie rozporządzenia Rewolucyjnego Sowietu Wojennego, poborowi z l. 1925, 1926 i 1927 nie zostaną narazie przeniesieni do rezerwy. Żołnierze wspomniani nie otrzymali nawet krótkoterminowego urlopu. Również żołnierze t. zw. specjalnych oddziałów GPU, którzy w roku bieżącym zwolnieni być mieli ze służby, pozostać mają w szeregach do roku przyszłego. Dokładnych rozmiarów sowieckich przygotowań do akcji zbrojnej określić nie można, gdyż, — jak już powyżej zaznaczono, — przygotowania te umyślnie odbywają się potajemnie.

Zato bardzo intensywnie prowadzona jest w ZSSR. agitacja polityczna na rzecz popularyzacji w szerokich warstwach lud ności ewentualnej wojny z Chinami. Opinja publiczna „urabia się“ przeciwko Chinom, przyczem rząd nankiński nazywa się poprostu „rządem bandytów“. — Przed gmachami przedstawicielstw dyplomatyczno - konsularnych Chin organizowane są masowe demonstracje w czasie których padają pod adresem władz chińskich niejednokrotnie dość niedwuznaczne pogróżki. Do udziału w demonstracjach takich mobilizowani są zazwyczaj robotnicy chińscy, przebywający w Rosji. Udział Chińczyków w demonstracjach przeciwnankińskich przekonać ma proletarjat sowiecki, że klasa robotnicza Chin jest wrogo nastrojona wobec polityki rządu nankińskiego.

A w strefie kolei Wschodnio - Chińskiej odbywa się dalej „czystka“ personelu. Celem przeprowadzenia reorganizacji administracji kolejowej po zwolnieniu urzędników sowieckich rząd nankiński powołał na kierownika tej akcji byłego dyrektora kolei Wschodnio - Chińskiej Ostroumowa, który obecnie jest obywatelem chińskim.

C. E. Pr.

OBRONA HARRIMANA BEZ ARGUMENTÓW

Codziennie jesteśmy świadkami widowiska, które możnaby nazwać wesołem, gdyby nie było jednocześnie ogromnie smutne..

W pewnym odłamie prasy polskiej, odzywającym się różnemi tonami, od skrajnie konserwatywnego do odcienia lewicowego, panuje chwilowo zwyczaj wydziwiania na partyjnictwo. Wszystko zło nam dolegające, według tych pism, to owoce „partyjnictwa“. Do czasu założenia masońskiego „Głosu Prawdy“ w Polsce, jak się okazuje, nikt nigdy nie myślał o pożytecznej pracy dla kraju — tylko o „korzyści partyjnej“. „Głosowi Prawdy“ wtórują inne dzienniki i tygodniki. Najczęściej są to nawrócone partyjniki i powstaje zgodny chór bezpartyjnej walki z partyjnictwem. Rzeczywiście więc, mamy do czynienia z nową partją, która na swych sztandarach umieściła hasło: walka z partjami. Są to rzeczy w życiu polskiem ogólnie zresztą znane.

Ale, okazuje się, że nietylko pisma tego bezpartyjnego obozu, walcząc z „partyjnictwem“, święcie uwierzyły, że sam zarzut „partyjnictwa“ jest najbardziej przekonywującym argumentem we wszystkich możliwych wypadkach.

Oto wymowny przykład. Całe społeczeństwo żywo interesuje się sprawą koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Wiadomo, że zwolennikiem koncesji jest p. Minister Robót Publicz., inż. Jędrzej Moraczewski. Cała niemal prasa polska zwalcza tę koncesję, wysuwając bardzo poważne argumenty natury finansowej, oraz dotyczące praw samorządu, a nawet interesów obrony państwa.

Na wszystkie te argumenty, znane zresztą dobrze czytelnikom „Polski“ kon serwatywno - bezpartyjny „Dziennik Poznański“ odpowiada temi słowy:

— Rząd obecny, pragnąc zainteresować kapitał zagraniczny w przemyśle polskim, udzielił koncesji koncernowi Harrimana, który ma przeprowadzić elektryfikację znacznej części Polski. Sami, z własnych sił, nie bylibyśmy w stanie dokonać tego olbrzymiego dzieła. Prasa narodowo - demokratyczna rozpoczyna z nieznanych nam bliżej powodów kampanję przeciwko udzieleniu koncesji Harrimanowi. „Robotnik“, który poglądów gospodarczych p. Głąbińskiego et tutti quanti nigdy nie podzielał odnajduje w sobie nagle sympatje dla swoich dotychczasowych przeciwników i przyłącza się do tej bezmyślnej kampanji. Od kilku tygodni jesteśmy świadkami wzruszającego współdziałania stronnictwa „narodowego“ z P. P. S., mającego udowodnić społeczeństwu, że Rząd zaprzedał Polskę kapitalistom zagranicznym.

Słowem, kampanja przeciw Harrimanowi to „partyjnictwo“ Powinszować „Dziennikowi Poznańskiemu“ uproszczonego sposobu argumentowania i polemizowania.

Niedawne to czasy, gdy sama myśl o tem, że ludzie piszący w „Dzienniku Poznańskim“ mogą należeć do rycerzy Harrimana, za którym stoi, w danym wypadku, kapitał niewiadomego pochodzenia, wydałaby się niedorzecznością, ale dzisiej „Dziennik Poznański“ walczy na jednej linji, ramię przy ramieniu z rewolucyjno - socjalistycznym „Przedświtem“ p. Moraczewskiego w obronie Harrimana i opowiada z miną katońską o współdziałaniu narodowej - demokracji z socjalistami z „Robotnika“. A przecież to właśnie „Przedświt“ zapowiada przeistaczanie stopniowe Polski w państwo socjalistyczne, a Harriman w tej robocie niezbożnej ma sobie przez przedświtowców wyznaczone miejsce, jako etap koncentrujący przedsiębiorstwa.

„Bezpartyjni“ Katoni z „Dziennika Poznańskiego“ uprawiają zatem najgorsze partyjnictwo, gdyż dla interesów blo kowych, dla pięknych oczu mężów politycznych z „Przedświtu“, popierają rzecz szkodliwą, a brak argumentów dla uzasadnienia swego stanowiska pozornie wydziwianem na partyjnictwo przeciwników politycznych.

Rad.

STRESEMANN GROZI

BERLIN. (PAT.). — W rozmowie z przedstawicielem „Frankfurter Ztg.“ Minister Stresemann, mówiąc o komisji konstatacyjno - pojednawczej zaznaczył, że wśród rządów uczestników mającej niebawem odbyć się konferencji politycznej nie istnieje już żadna różnica poglądów co do tego, że winno nareszcie być spełnione uwolnienie Nadrenji od obcej okupacji. Idea stworzenia specjalnego organu kontrolnego dla Nadrenji jest niebezpieczną pozostałością z dawno pozostawionej już w tyle politycznej epoki. W układach locarneńskich znaleziono rozwiązanie spraw bezpieczeństwa i o tem nie może być już więcej mowy pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami.

Dlatego też było to niemiłą niespodzianką, gdy ze strony francuskiej wystąpiono nagle znowu z projektem stworzenia specjalnego organu dla omówienia różnicy poglądów istniejących pomiędzy Niemcami i Francją na tle postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących zdemilitaryzowanej strefy. Kiedy okazało się, że myślano tu o stworzeniu specjalnego organu dla przylegającej do Nadrenji strefy 50 klm. bez określenia jego czasu trwania, kancierz Rzeszy, określając ten plan, jako nie nadający się do przyjęcia, oświadczył jedynie gotowość przyjęcia dyskusji nad stworzeniem tego rodzaju organizacji któraby miała trwać do r. 1935. Wszystkie stronnictwa polityczne Niemiec zgodziły się zdecydowanie na ten punkt widzenia, niewątpliwą jest więc rzeczą, że stanowisko to jest ostateczne.

Jeżeli Francja stwierdzi naruszenie postanowień, dotyczących demilitaryzacji, to wcale nie jest potrzebne natychmiastowe zajmowanie tą sprawą Rady Ligi, najprzód bowiem wchodzi w grę dyplomatyczne załatwienie tej sprawy. Tworzenie zaś nowej komisji jest nietylko zbyteczne, lecz również z politycznego punktu niebezpieczne, a wprowadzanie tego zarządzenia na czas nieograniczony musiałoby skłonić do liczenia się z najgorszemi ewentualnościami. Aby propozycję francuską uczynić ponętną, twierdzi się, że propozycja ta opiera się na zasadzie wzajemności. Jednakże ta przypuszczalna wzajemność jest iluzoryczna ponieważ ze strony francuskiej jest brak objektów, nadających się do kontroli.

Jest więc zupełnie zrozumiałem, że po całym przebiegu publicznej duskusji na tenat stworzenia nowej komisji, niemiecka opinja publiczna uważa ją za nową próbę nałożenia na Nadrenję międzynarodowego specjalnego statutu.

Zagranica winna zrozumieć, że jest rzeczą dostatecznie wystarczającą, jeżeli Niemcy muszą w odniesieniu do zachodnich terytorjów granicznych przyjąć na siebie jednostronne zobowiązania trwałego rozbrojenia, bez jakiegokolwiek ograniczenia czasowego i że zobowiązanie to pozostaje w myśl Locarna pod naszą oraz Anglji i Włoch gwarancją. Każde inne trwałe zarządzenie, wychodzące poza ramy tego zobowiązania, jest dla Niemiec nie do zniesienia.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIEWŁAŚCIWE ŻĄDANIE

Gazeta Warszawska podaje:

— W części pola Mokotowskiego w Warszawie, przeznaczonego pod budowę kościoła Opatrzności, którego wzniesienie Sejmu Ustawodawczy uchwalił jako votum narodowe, znajduje się skromny krzyż.

Na czele Komitetu budowy kościoła, który tam ma stanąć, znajduje się marszałek Sejmu, Prymas Polski J. Em. Kardynał Hlond i arcybiskup warszawski J. Em. Kardynał Kakowski. Ten ostatni na jesieni zeszłego roku poświęcił uroczyście ów krzyż, jako zaczątek budowy kościoła, na który zbiera się od kilku lat w całym kraju dobrowolne składki.

Zdawałoby się, że coś o tem powinny wiedzieć władze, gdyż przecie w obecności wysokich ich przedstawicieli przed niecałym rokiem dokonane zostało poświęcenie owego skromnego krzyża, spoglądającego z ustronia na ćwiczenia lotnicze naszych wojskowych pilotów.

Tymczasem, — jak się dowiadujemy, z inicjatywy komendy miasta stołecznego Warszawy miarodajne czynniki zwróciły się do marszałka Sejmu z żądaniem, usunięcia tego krzyża, uzasadniając to dziwne żądanie tem, że krzyż ów przeszkadza jakoby lotnikom wojskowym przy lądowaniu!

Marszałek Sejmu, p. Daszyński, odpisał na to w ten sens mniej więcej, że dziwi go owo żądanie, gdyż jeżeli już teraz rzekomo przeszkadza ów Krzyż lotnikom, to jakże będzie przeszkadzał im cały kościół, który ma stanąć w tem miejscu? Dodał przytem, że jeżeli niski ów krzyż jakoby zawadza lotnikom w lądowaniu, to czemu nie zawadzają znajdujące się na tem placu słupy telegraficzne, znacznie od niego wyższe?

Odpowiedź marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego, jako urzędowego przewodniczącego Komitetu budowy kościoła na polu Mokotowskiem, zorjentowała, zdaje się autorów oryginalnego żądania o niewłaściwości ich wystąpienia, albowiem zjawili się w pełnej gali u marszałka Sejmu, i przeprosili go, cofając swe żądanie.

BURZA NA WSCHODZIE

Nasz Przegląd pisze o wypadkach na Dalekim Wschodzie:

— Należy przytem nadmienić, że konflikt chińsko - sowiecki nie jest bynajmniej zatargiem, który się ograniczy do terytorjum Azji. Zagarnięcie kolei rosyjskiej w Mandżurji przez Chiny pogarsza sytuację strategiczną Sowietów na Dalekim Wschodzie rosyjskim. Wskutek wzrostu antyjapońskich nastrojów w Chinach, Japonja potęguje swą aktywność wobec Syberji. W Japonji wiele się mówi o wyzwoleniu Syberji przez utworzenie z niej niepodległego państwa buforowego pod protektoratem Japonji. Powstają tam organizacje emigranckie, które wydają odezwy do „braci-sybiraków“, obiecując wyzwolić ich z jarzma komunistycznego. Te koła „separatystyczne“ porozumiewają się pono z takiemiż kołami na rosyjskiej Ukrainie i w Gruzji. Wślad za niemi społeczeństwo antybolszewickie w całej Rosji żywi teraz nadzieję na Japonję, jako na wybawicielkę od regimu czerwonej dyktatury. To liczenie na „interwencję obcą“ nie jest wprawdzie w zgodzie z kanonem patrjot., ale sami komuniści dawno ten „przesąd“ rzucili do lamusa, więc w stosunku do nich etyka patrjotyczna nie obowiązuje. Zresztą trudno się temu dziwić, skoro jedna z gazet emigracji rosyjskiej, zasadniczo przeciwna ocaleniu Rosji przez cudzoziemców, w następujący sposób maluje położenie sybiraków:

— W Syberji wschodniej dzieje się coś okropnego, w sensie poziomu cierpień, do jakiego doprowadzono ludność, i coś groźnego w sensie jej zdecydowania na podjęcie walki wszelkiemi środkami. Głód zagarnął żyzną Syberję, z której wzmacnia się ciągle masowa ucieczka na terytorjum chińskie. Oto położenie, na którem wrogowie Rosji budują swe wyrachowania.

Łatwo sobie wyobrazić skutki ewentualnej wojny chińsko - sowieckiej. Z jednej strony wojna ta przeistoczyłaby się zaraz w wojnę sowiecko - japońską, a z drugiej w powstanie „kontrrewolucyjne“ wewnątrz Rosji, popierane przez niejedno mocarstwo europejskie. Innemi słowy, mielibyśmy nową wojnę światową, w której jedna część Europy wraz z częścią Azji występowałaby przeciwko drugiej części Europy.

ŻYCIE KATOLICKIE

KOMIS. KULTURALNO-OŚWIATOWA ZJAZ. POL.

Obrady Komisji kulturalno - oświatowej Pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy wzbudziły wielkie zainteresowanie, a w szczególności referat ks. kanonika Zborowskiego p. t. „Opieka duszpasterska nad Polakami na obczyźnie". Wiążąca się z nim niezwykle ożywiona dyskusja stwierdziła ponownie, że Polacy, rozproszeni za granicami Macierzy, są gorliwymi katolikami i wiernymi synami Kościoła katolickiego, oraz rozumieją doskonale znaczenie wiary katolickiej dla wychodźtwa nietylko ze stanowiska religijnego, ale także narodowego. Stąd wypływa potrzeba jaknajsilniejszego pogłębienia kultury religijnej wśród wychodźtwa.

Zainteresowane czynniki nie omieszkają zapewne wykorzystać enuncjacje Polonji zagranicznej i zajmą się gorliwie szczególnie kwestją religijną, odgrywającą tak ważną rolę w dziedzinie zachowania i pielęgnowania ideałów narodowych. (KAP).

KSIĘŻA POLSCY NA ZJEŹDZIE POLAKÓW

W Zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie wzięli udział następujący księża:

Ks. kanonik metropolitalny Henryk Zborowski, radca dla duszpasterstwa zagranicznego w przybocznej kancelarji Prymasa Polski, jako referent Zjazdu w Komisji kulturalno - oświatowej; rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. kan. L. Łagoda z Paryża, oraz ks. dr. Janicki z Poznania, przydzielony jako osobisty sekretarz ks. kan. Zborowskiemu, jako rzeczoznawcy w tejże Komisji.

Delegaci: ks. Zakrzewski ze Zgromadzenia Słowa Bożego (Argentyna), ks. Rzemelka ze Zgrom. XX. Misjonarzy (Brazylja), ks. Garstecki, generalny sekretarz Związku Tow. Katol. (Francja), ks. Miszewski (Gdańsk), ks. Cęcek (Jugosławja), ks. Solski (Kanada), ks. poseł dr. Domański (Niemcy), ks. Danek (Węgry).

Jako gość przybył ks. dziekan Radwański z Bruay (Francja).

KU CZCI ŚW. HILDEGARDY W NIEMCZECH

Ludność katolicka Bingenu, Rupertsbergu, Rüdesheimu, Eibingenu a z nią cafe katolickie Niemcy święcą w tym roku pamiątkę 750-lecia śmierci największej w okresie średniowiecza kobiety niemieckiej — św. Hildegardy z Bingenu (księstwo Dwóch Mostów). Na uroczystości we wrześniu przybędą liczne znakomite osobistości z pośród władz kościelnych i świeckich. Apostolski Nuncj. Mgr. Pacelli zapowiedział swe przybycie w liście do komitetu obchodu tej rocznicy. Następnie przybędą, według dotychczasowych zapowiedzi, b. austrjacki kanclerz związkowy ks. pral. dr. Seipel, który wygłosi mowę na cześć Świętej, przybędzie Minister heski, dr. Kirnberger, członek komitetu obchodu, opat klasztoru OO. Benedyktynów z Maria Laach, O. dr. Ildefons Herwegen, oraz liczni Biskupi. W siedmiu wielkich salach heskiej Wyższej Szkoły Budowlanej otwarta zostanie wielka wystawa św. Hildegardy. Główną atrakcją wystawy będą znane na całym świecie i słynne dzieła artystycznego kunsztu Benedyktynów z opactw Maria Laach i Kosfeld. Będzie to rzut oka na cenną twórczość w dziedzinie przemysłu religijno - artystycznego dzisiejszych Benedyktynów. Prócz tych eksponatów wystawione będą na widok publiczny obrazy, sztychy, pamiątki i książki, tyczące się starodawnego klasztoru w Rupertsbergu, założonego przez św. Hildegardę, a także stare wizerunki Świętej. (KAP).

BUDOWA KOŚCIOŁA NA MADAGASKARZE

W mieście Fianarantsona na Madagaskarze wobec wzrostu liczby wiernych katedra stała się za mała na pomieszczenie wszystkich parafjan, przychodzących na Mszę św. w niedziele i święta. Wobec tego postanowiono wybudować nowy kościół na drugim końcu miasta. Rozpoczęto budowę przy małych funduszach, jednak praca posuwa się naprzód, bowiem parafjanie chętnie ofiarują pracę własnych rąk przy budowie tego kościoła. Proboszcz katedry podzielił miasto na 4 okręgi, celem ustalenia kolejności w pracy parafjan. Ukończono już kopanie dołów pod fundamenty. Mężczyźni, kobiety i dzieci licznie i ochoczo niosą swą pomoc w pracy. Mężczyźni pracują siekierą i łopatą, kobiety i dzieci noszą ziemię w koszach na głowie. Posiłek, składający się z porcji ryżu, przygotowanego przez każdego dla samego siebie, jedzą parafjanie na miejscu zbożnej pracy. (KAP).

WATYKAN I WASZYNGTON

Departament Stanu zaprzeczył publicznie pogłosce, jakoby niedawna wizyta Legata papieskiego u Prezydenta Hoovera nosiła charakter dyplomatyczny. W ten sposób wszystkie pogłoski o mającem nastąpić uznaniu Państwa Kościelnego przez Stany Zjednoczone i o mianowaniu posła amerykańskiego przy Stolicy św. okazały się pozbawionemi podstaw. (KAP).

UROCZYSTE TE DEUM W TURCJI

Z powodu ratyfikacji układu laterańskiego Msgr. Rotta, delegat apostolski w Turcji, odprawił uroczyste nabożeństwo, zakończone „Te Deum", na którem byli obecni akredytowani przy rządzie tureckim przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich tych państw, które utrzymują stosunki dyplomatyczne ze Stolicą św. (KAP).

RZĄD MEKSYKAŃSKI RESTAURUJE KOŚCIOŁY

Donoszą z m. Meksyku, że rząd zgodził się wydać na cele koniecznego remontu kościołów katolickich 480.000 dolarów ameryk. Między innemi odnowioną zostanie katedra metropolitalna w m. Meksyku. Część tych kościołów, proklamowanych w swoim czasie jako własność państwa, nie była zupełnie używana od trzech lat.

O KAPELUSZ KARDYNALSKI DLA BISKUPA S.H.S.

Podług doniesień pism włoskich z Belgradu, Stolica św. porozumiewa się z jugosłowiańskiem Ministerstw. Wyznań i Sprawiedliwości co do mającego nastąpić wkrótce wyniesienia jednego z członków Episkopatu jugosłowiańskiego do godności kardynalskiej. Porozumienie w tej sprawie oczekiwane jest przed końcem bież. miesiąca. Według pogłosek, purpurę kardynalską otrzyma JE. Ks. Biskup Bauer, Arcybiskup z Zagrzebia. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W SZWAJCARJI

Znany szwajcarski salon sztuki Wolfsberga w Zurichu, który w najbliższym czasie organizuje niewielką, ale doborową międzynarodową wystawę grafiki współczesnej, zwrócił się do Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych z propozycją nadesłania na tę wystawę kolekcji rycin najwybitniejszych polskich grafików dzisiejszej doby. Dyrekcja Towarzystwa chętnie korzysta z tej propozycji i odpowiedni materjał wysyła do Zurichu.

WYSTAWA TEATRALNA W WARSZAWIE

Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego zostanie otwarta w Salach Redutowych Teatru Wielkiego w dn. 3 sierpnia wystawa Teatralna. Prezydjum honorowe Komitetu Wystawy stanowią: p. Minister W. R. i O. P. Czerwiński, Prezydent Z. Słomiński, prezes Rady m. p. Jaworowski. Na czele Komitetu stoi wiceprezydent miasta p. Borzęcki. W skład Komisji Finansowej wchodzą pp.: S. Krzywoszewski, Karpiński, A. Strzelecki i dr. Szyfman. Z ramienia Wydziału Wykonawczego, do którego należą wszyscy dyrektorowie większych scen polskich, zajmuje się zbieraniem eksponatów i organizacją wystawy dr. Mieczysław Treter, któremu udało się już uzyskać cały szereg cennych przedmiotów z licznych kolekcyj prywatnych i publicznych, jak np. Ossolineum, Bibljoteka Baworowskich, Muzeum Historyczne i Archiwum we Lwowie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Bibljoteka Dramatyczna Teatrów Miejskich w Warszawie i t. d. Clou wystawy będzie stanowił dział, poświęcony epoce W. Bogusławskiego.

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY

Przybyli do Grodna prof. dr. W. Szafer z Krakowa, prezes Państwowej Rady Ochrony Przyrody, prof. K. Simm z Cieszyna, znany entomolog i prof. Sokołowski z Rawicza, ornitolog. Goście zwiedzili ogród botaniczny, podziwiali w przejściu piękne bliźniacze topole, zabawili czas dłuższy w Porcie Żeglugi w Grodnie na stanowiskach bobrów i wreszcie zwiedzili miejskie muzeum przyrodnicze. Prof. Szafer udał się z Grodna na kilka dni do Białowieży, gdzie ma za zadanie ustalenie miejsca i czasu osadzenia żubrów, nabytych na ten cel przez Państwo. W Grodnie przyjmował i oprowadzał delegat Pan stwow. Rady Ochr. Przyr. p. Cytrzyński.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

34)

Adam czuł się już znużony tem wszystkiem i wyczerpany, zgorzkniał, cierpiał przez to, że odbudowa Trześniowa ulegała zwłoce z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc — a zwłoka ta bolała go tembardziej, że myśl o osiedleniu się w Trześniowie jakoś mimowoli kojarzyła się zawsze z myślą o pięknej, złotowłosej amazonce!

Bywał niemal codziennie w kancelarji Zawilskiego i opuszczał biuro adwokata, nie usłyszawszy dziś nic innego jak to, co słyszał wczoraj: że należy cierpliwie czekać na rozstrzygnięcie wniesionego rekursu.

— Nie pojmuję, mecenasie, — mówił podczas jednej z takich wizyt — jaki to wszystko ma cel! Wszakże, parcelując część mego majątku, działam zgodnie z duchem i intencją ustawy agrarnej, ułatwiam jej wykonanie, umożliwiam powiększenie karłowatych gospodarstw... Czemuż mi przeszkadzają?!...

— Mój kochany panie Adamie — rzekł Zawilski — człowiek myślący kategorjami prawniczemi, człowiek nawykły do rozpoznawania przyczyn każdego zjawiska jako skutku na podstawie logicznego wnioskowania — nie zdoła ci odpowiedzieć na to pytanie. Dlaczego przeszkadzają tobie i tylu innym, to dla mnie pozostanie zagadką! Jedno jest pewne, że te metody niszczą kraj, który po burzy wojennej nie może wydźwignąć się z nędzy! Przy tych metodach dziesiątki a może setki tysięcy hektarów urodzajnej ziemi leżą odłogiem, a my... my chleb sprowadzamy z za Oceanu.

— O tak, — dodał po chwili — to ujęcie najważniejszej, bo podstawowej gałęzi naszego życia gospodarczego w ramy nowych, nieprzemyślanych ustaw, negujących na dobitek jedną z fundamentalnych zdobyczy cywilizacyjnych, bo prawo własności, — to zatamowanie naturalnego procesu uregulowania stosunków agrarnych przez obłożenie ich bezsensowną formalistyką, a wreszcie złożenie wykonania tych ustaw w ręce ludzi niepowołanych, wysługujących się jednej partji, od której zależy ich egzystencja albo promocja na zdobytej pozycji — to wszystko staje się dla Polski prawdziwą klęską!...

Adam słuchał wywodów starego adwokata z uwagą, ale zarazem z uczuciem przygnębienia.

— Widzi pan — ciągnął dalej Zawilski — prawo, wedle nowoczesnych pojęć, wtedy jest prawem, gdy wszystkim obywatelom państwa jednaką zapewnia ochronę. Gdy atoli jedną warstwę społeczną forytuje, przyznając jej wyjątkowe uprawnienia, a drugiej nietylko odmawia swojej opieki, lecz wręcz przeciwnie — zwraca przeciw niej wyłącznie ostrze swoich postanowień — takie prawo przestaje być prawem, staje się bezprawiem, jest instytucją, pozbawioną podstaw moralnych, działającą destrukcyjnie w każdym kierunku. Skutki polityki, tworzącej takie instytucje prawne, długo na siebie czekać nie dały, jak tego miałeś przykład po Józefie Kawce i towarzyszach.

— Żal mi tych ludzi, pokutujących teraz w więzieniu — rzekł Adam.

— Można ich żałować — odpowiedział Zawilski — nie oni i nie sami ze siebie doszli do takiego wypaczenia pojęć o tem, co się godzi, a co się nie godzi...

— Ha, trudno — dodał po chwili — następstwa tego wszystkiego znajdują swój wyraz w gwałtownem zubożeniu całego społeczeństwa. Ziemianie, którzy dla restytucji swoich gospodarstw posprzedawali znaczne obszary, zanim doczekali się zatwierdzenia dokonanych parcelacyj, zanim przeto mogli otrzymać gotówkę za sprzedaną ziemię — już ją pochłonęła dewaluacja. Mam klientów, którzy po sprzedaniu tysiąca morgów odebrali za nie cenę wówczas, gdy ona wystarczała na kupno biletu tramwajowego!...

— Nie do uwierzenia!

— A jednak prawdziwe — dokończył Zawilski ze smutnym uśmiechem. A czy pan myśli, że chłop lepiej wyszedł na tej opiece?! Ten sprzedał swoje gospodarstwo i kupił większą działkę z parcelacji — zachował zbywającą mu gotówkę na pobudowanie się na nowem gospodarstwie i czekał na zatwierdzenie swego kupna. I on, zanim się tego doczekał, mieszkając tymczasem w ziemiance, jak człowiek pierwotny — miał już gotówkę, która wystarczała na kupno topki soli, ale nie na budowę!...

— Nie, panie mecenasie! — zawołał Adam, zrywając się z miejsca — tego nie można chować pod korzec! Nie możemy żadną miarą pozwolić na takie niszczenie naszej Ojczyzny, na takie rujnowanie społeczeństwa!...

— Jesteśmy bezsilni, drogi panie — rzekł Zawilski — nie jesteśmy suwerenami...

— Jednak coś uczynić możemy dla ogólnego dobra, dla odwrócenia tej klęski!...

Adwokat, wzruszając ramionami, rozstawił ręce bezradnie.

(C. d. n.).

FANATYCY RELIGIJNI W AMERYCE

RUCH RELIGIJNY CELEM „ODNOWIENIA OBLICZA ZIEMI". — NOWOCZESNI FANATYCY. — PSYCHOPATA W ROLI „NAJOGÓLNIEJSZEGO I NAJWYŻSZEGO PEŁNOMOCNIKA I ZASTĘPCY BOGA". — ŚWIADECTWO LEKARZA PSYCHJATRY. — NIEPOWODZENIE SEKTY. — GROŹBY „APO STOŁA".

Dość często bardzo oryginalne i swoiste sekty amerykańskie zwracały uwagę całego świata na ludzi, chcących po swojemu uszczęśliwić świat. Ostatnio pewien ruch religijny daje wiele o sobie do mówienia, albo raczej stara się o to, by wiele o nim mówiono. Jest to coś może najbardziej fantastycznego z tej dziedziny, nietyle może z powodu zbytniej oryginalności idej głoszonych, choć i te możnaby zaliczyć do „bardzo cudownych", ile raczej ze względu na rzeczywiście „cudowną", ale w najgorszem znaczeniu tego słowa osobistość, która jest tutaj punktem centralnym.

Chodzi tu o pewną grupę ludzi, którzy się skupiają dokoła osoby niejakiego Skilefa Enielkreda. Stolicą sekty jest Topnelok - Kebrob, przemysłowe miasteczko na zachodzie stanu Michigan, powstałe na miejscu dawnej indyjskiej osady. Założyciel sekty jest pochodzenia eskimoskiego. Zadanie swojej sekty ocenia on jako „ruch, który w szczególny sposób wzbudzony został przez Ducha Świętego, celem odnowienia oblicza ziemi i oczyszczenia oraz ulepszenia ludzi". Na podstawie dowolnie tłumaczonych tekstów Apokalipsy sektanci uzasadniają swoje „szczególne powołanie", bronią się jednak przed nazwą „sekty", mówiąc, że są jedynie „zakwasem pośród ludzi", by ich przez siebie „napełnić nowym duchem".

Dotychczas sekta niewielu pozyskała zwolenników. Pomimo gwałtownej i wprost skrupulatnej propagandy, jakoś nie następuje pod ich wpływem „odnowienie oblicza ziemi".

Założyciel sekty, mimo najbardziej nowoczesnych środków propagandy, która prowadzi, nie zdołał nawet u swoich współobywateli zyskać zaufania. Jedynie tylko mała grupa ślepych fanatyków otacza nowego „Apostoła" i jest mu oddana bez zastrzeżeń.

Niedawno specjalną podróż do rezydencji tak szczególnego „Apostoła zbawienia" odbył amerykański korespondent „Popolo d'Italia", Francesco Cremonesi, który podaje wiele interesujących szczegółów o sekcie, a szczególnie o jej kierowniku.

Korespondentowi udało się dotrzeć do samego „Apostoła". Od pierwszych zaraz słów gorliwy „Apostoł" począł go nawracać, ale natrafił na stanowczy opór.

Następnie oświadczył mu, że ludzie nie rozumieją „żałośnie wołającego ducha nowych czasów i tego, czego on żąda". Później, jako „najogólniejszy i najwyższy pełnomocnik i zastępca Boga", jak się w swoim fanatyźmie sam tytułuje i uważa, nakazał korespondentowi zaprenumerowanie ich pisma „Ednukeszerp", by nie stracić kontaktu z Apostołem.

Cremonesi opisuje „Apostoła" jako człowieka małego wzrostu, z niezwykle niskiem i skośnem czołem Azteków (plemię indyjskie w Meksyku), szerokiemi ustami i niespokojnie biegającemi oczam, z wyrazem, który się widzi tylko u ludzi chorych umysłowo.

„Apostoł", uznany przez Cremonesi'ego za zdeklarowanego psychopatę, przedstawia sobą typ bardzo niemiły eskimoskiego mieszańca, w którego postaci objawia się cała wewnętrzna dysharmonja duszy.

Cremonesi nie chciał polegać na osobistem tylko wrażeniu i pozostał przez kilka dni w miasteczku dla ugruntowania swoich obserwacyj.

Fanatycy stanowią wśród mieszkańców miasteczka na szczęście znikomą mniejszość, a założyciel sekty uważany jest naogół za błazna, którego trzeba sądzić jako niedobrowolnego komika.

Cremonesi był świadkiem, jak zainscenizowano podróż propagandową fanatyków, którzy są osobistościami o bardzo podejrzanej wartości.

Skilef Enielkred nie szczędzi żadnych środków, by dać się poznać w najdalszych kręgach i zyskiwać nowych zwolenników. Tam, gdzie jeszcze osobiście z nim się nie zetknięto, znajduje rzeczywiście swych uczniów, ale nie jest z nich zadowolony i ciągle skarży się na „ozięłbość" nowych wyznawców, którzy zupełnie nie dadzą się przeniknąć prawdzi wym duchem.

Z pośród wielu wywiadów u miejscowych obywateli, jakie przeprowadził Cremonesi, by usłyszeć sąd ludzi stale zbliska patrzących na ten ruch „odnowicielski" i na jego inicjatora, najbardziej charakterystyczna była ocena specjalisty od nerwowych chorób, doktora Jerzego A. Mac Donell'a.

Dr. Mac Donell potwierdził odrazu pierwsze wrażenia, jakich Cremonesi doznał w czasie interwiewu z „Apostołem". I on również, jako lekarz i specjalista uważa „Apostoła" za zdecydowanego psychopatę.

Schizophrenia — jak określił chorobę „Apostoła" psychjatra—nie jest jeszcze czemś ujemnem dla osoby nią dotkniętej.. Byli wielcy i genjalni ludzie, którzy mieli objawy tej choroby, ale Skilef Enielkred nie ma w sobie nic wielkiego, ani genjalnego, tak, że to, co u innych działa na sposób demoniczny i tragiczny, u niego jest komicznem, śmiesznem i karykaturalnem, jest tylko próżnością i wynoszeniem siebie samego.

Przy sposobności doktór dowiódł faktami, że Skilef Enielkred cierpi na „moral insanity" (osłabienie zmysłu moralnego), cierpi na idee fixe i monomanję, zatracił w części możność odróżniania dobra od zła, tak, że we współżyciu z ludźmi nie może sądzić zupełnie, co jest uczciwem, a co niesprawiedliwością.

Wreszcie Mac Donell opowiedział korespondentowi rzeczy, w które poprostu nie możnaby uwierzyć, jeżeliby nie pochodziły z tak poważnego źródła.

Cremonesi sądzi, że nawet na amerykańskie stosunki cała akcja „Apostoła" jest czemś niezwykłem i przepowiada jej bardzo krótką egzystencję na przyszłość.

Odczyty propagandowe „Apostoła" i jego finansowe tranzakcje nie wywołały jeszcze zrozumienia u mas.

Skilef Enielkred nie może dojrzeć całej śmieszności i nierealności swych idej, uskarża się tylko na złość i głupotę ludzką, że nikt nie może pojąć jego misji ku polepszeniu i odnowieniu świata. „Przyszedł do swoich i swoi go nie przyjęli" — mówią z ironją o „Apostole" mieszkańcy Topnelok - Kebrob. „Apostoł" poruszony tem zignorowaniem siebie nawet wśród najbliższych współmieszkańców, przepowiada straszny sąd „całemu rodzajowi, który nie chce słuchać tych, którzy widzą przyszłe losy świata".

Dalsze szczegóły o sekcie i jej twórcy przyrzekł Cremonesi nadesłać wkrótce czytelnikom „Popolo d'Italia".

B.

GDZIE BUDUJĄ SIĘ OKRĘTY

Dane statystyczne za ostatni kwartał wykazują, że w końcu zeszłego miesiąca tonnaż okrętów w stanie budowy we wszystkich krajach wynosił 2,838,225 tonn, z czego na doki angielskie przypada 1,453,906 tonn. Więcej niż połowa okrętów świata buduje się więc w dokach angielskich i irlandzkich. Poprawa w angielskim przemyśle okrętowym zwraca w szczególności uwagę w ciągu ostatniego miesiąca, kiedy w dokach znajdowało się w budowie 356 okrętów, czyli o 37 więcej (około 100,000 tonn) niż w miesiącu poprzednim. W porównaniu z rokiem zeszłym wzrost produkcji wyraża się sumą 251,000 tonn, ponieważ w tym samym czasie w roku zeszłym wyprodukowano mniej o 93 okręty. 66,000 tonn przypada na okręty zamówione przez angielskie dominja, 208,000 tonn wyprodukowano na sprzedaż, lub zamówienie cudzoziemskich właścicieli okrętów. W innych krajach 30 czerwca znajdowało się w budowie 1,384,000 tonn, czyli o 96 tysięcy tonn mniej, niż w końcu marca. W sześciu krajach poza Anglją 30 czerwca znajdowały się w budowie okręty o ogólnym tonnażu przewyższającym 1000,000 tonn, a mianowicie: w Niemczech — 272.000 tonn, w Japonji — 180,000 tonn, w Holandji — 172,000 tonn, Francji — 139,000 tonn, Rosji — 125,000 tonn, w St. Zjednoczonych — 119,000 tonn.

MIĘDZYNAROD. WYSTAWA AWIACYJNA

W dniu otwarcia wystawę lotniczą w Londynie zwiedzili przedstawiciele przeszło 40 narodowości. Eksponaty zarówno interesowały fachowców jak i laików. Książe Walji spędził kilka godzin na wystawie, wchodząc do aeroplanów, interesując się ich mechanizmem, omawiając z ekspertami angielskimi i cudzoziemskimi ich budowę. Następca tronu przez czas dłuższy rozmawiał z pionierami awjacji, wykazując również wielkie zainteresowanie dla eksponatów angielskich, francuskich, włoskich i niemieckich. Uwagę księcia zatrzymały przez czas dłuższy lekkie samoloty angielskie, które być może staną się motocyklami powietrznemi przyszłości. Wśród tych aparatów znajduja się samoloty jednoosobowe, których koszt nie przewyższa 400 ft. st. Mogą one rozwijać pręd kość 80 mil na godzinę, zużywając benzyny mniej niż za penny na milę. Skrzydła tych aparatów są składane, co pozwala na umieszczanie ich w zwykłych garażach.

TRANSMISJA ZE SPADOCHRONU

Przed kilkoma dniami, w Ameryce, dokonano ciekawej transmisji ze spadochronu. Dziwna ta i technicznie trudna do wykonania transmisja doszła do skutku dzięki uczestnictwu w niej wybitnego skoczka ze spadochronem, Mr. Charles Julienne de Bever z Roosevalt Field. P. de Bever wziął na spadochron przedziwnie skonstruowany nadajnik umieszczony w pudelku zawieszonem na pasach dookoła szyi. W podobny sposób p. de Bever miał przytwierdzony do hełmu przed ustami miniaturowy mikrofon. Cały ten misternie zbudowany nadajnik sporządzony został przez techników National Broadcasting Company w New Yorku. Pierwsza transmisja próbna, na którą składały się głównie wrażenia pana de Bevera, skaczącego z samolotu z wysokości 10.000 stóp, przekazana została i wzmocniona przez aplifikaternię radjostacji N. B. C. Próba odbyła się w dniu 4 lipca r. b. Zasięg nadajnika p. de Bevera nie przekraczał 16 klm. w promieniu. Nadajnik waży łącznie z mikrofonem 24 funty ang. Pudło w którem mieści się miniaturowa stacja zrobiono z lekkiego mocnego drzewa, a pojemność jego wynosi ok. 600 cali.

Prócz czterech bateryj, aparat posiada modulator i oscylator. Operujący tym aparatem może łatwo wprowadzać go w ruch lub zamykać przy pomocy kontaktu, znajdującego się pod ręką, na zewnętrznej stronie skrzynki.

Za czerwonym kordonem

Problem ochrony pracy w Rosji. — Przeprowadzona przez urzędy opieki społecznej lustracja przedsiębiorstw przemysłowych w Rosji wykazała, że w licznych bardzo przedsiębiorstwach przepisy odnośnie do ochrony pracy nie są należycie przestrzegane. To samo stwierdzono również w kolejowych zakładach transportowych. Bardzo wiele do życzenia pozostawia również sprawa nadzoru technicznego w fabrykach i instytucjach transportowych, co przyczynia się w znacznej mierze do stałego wzrostu liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W związku z tem rząd sowiecki postanowił w budżecie pięcioletniego planu gospodarczego wyznaczyć około 400.000.000 rubli na cele wzmożenia ochrony pracy w zakładach przemysłowych i innych wszystkich dziedzinach pracy. Piękne te plany zależą oczywiście od stanu gotówki w kasach sowieckich.

Nowe fabryki w Rosji. — W tych dniach uruchomiona została nowa fabryka papieru w Kondopożu pod Pietrozawodskiem. Zdolność produkcyjna nowej fabryki wynosi 25.000 ton papieru rocznie. Koszta budowy fabryki kondopożskiej, zajmującej wraz z zabudowaniami pomocniczemi, obszar 7.000 metrów kwadratowych, wynosiły 2.500.000 rubli. Nowa fabryka produkować będzie głównie papier gazetowy.

W tych dniach odbyła się w Symferopolu uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę nowej fabryki maszyn. Fabryka ta stanowić będzie część organiczną trustu maszynowego „Maszstroj". Roboty około budowy fabryki symferopolskiej zostały już podjęte i odbywają się, — jak podają pisma sowieckie, — w przyśpieszonem tempie.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA POCIĄGU. — Z Donwer (Colorado) donoszą: Pociąg osobowy, zdążający z Chicago stoczył się około 3 nad ranem w pobliżu miejscowości Stratton z nasypu w rzekę. Według dotychczasowych doniesień 20 osób z pośród podróżnych utonęło.

Do północy zdołano odnaleźć 13 trupów z pośród pasażerów pociągu, który spadł do głębokiego potoku. Przypuszczają, że trupy reszty pasażerów zostaną również niebawem odnalezione.

AFERA Z NARKOTYKAMI. — „Le Matin" donosi, iż śledztwo w sprawie wykrytego w dniu 9 b. m. wielkiego transportu heroiny i innych narkotyków, ujawniło, iż pewien bogaty kupiec rosyjski nazwiskiem Larkin kupił zupełnie otwarcie w jednej z fabryk alzackich te narkotyki, które przeznaczone były dla Bombaju. Kiedy jednakże znikły trudności przewozowe, Larkin zwrócił się do poselstwa Afganistanu, a poseł afgański, znęcony perspektywą wielkiego zarobku, zgodził się być odbiorcą transportu i zapłacił około 3 miljonów za rzeczone narkotyki. Należność fabryki nie została przez Larkina całkowicie uregulowana.

MINA WYSADZIŁA STATEK. — Kapitanowie statków przybyłych do Konstancy oświadczyli, iż w ciągu nocy otrzymali szereg sygnałów wzywających pomocy od parowca rosyjskiego „Wołga" o pojemności 2.000 ton, który w dniu 16 lipca wyjechał z Noworosyjska z pasażerami i towarami. Parowiec ten natknął się na minę pływającą około godziny 4-ej rano. Ostatnia wiadomość otrzymana z parowca głosiła, że statek tonie i że 17 ludzi załogi oraz 14 pasażerów już zginęło w falach.

OLBRZYMY MORSKIE. Towarzystwo United States Lines ogłasza, iż dwa olbrzymie parowce o pojemności 56.000 ton, których koszt wynosić będzie około 50 miljonów dolarów, zostaną wybudowane w stoczniach w ciągu roku przyszłego i rozpoczną służbę na Atlantyku w r. 1932.

UPAŁY W ANGLJI. — Fala suszy, która nawiedziła Anglję trwa w dalszym ciągu. Temperatura w cieniu dochodzi do 31 stopni. — Pierwsze 6 miesięcy r. b. cechowała tak straszna susza, jakiej nie notowano już od 1880 r. Najbardziej dotknięta jest okolica Yorkshire, miasto Batley posiada zapas wody jedynie na 19 dni, Simpley na 27.

Z KRAJU

KATOWICE

Sprawa Ulitza.

Jak donosiliśmy dnia 23 b. m. odbędzie się w Katowicach rozprawa przeciwko dyrektorowi Volksbundu Ulitzowi oskarżonemu o ułatwianie poborowym ucieczki zagranicę. Rozprawa potrwa przypuszczalnie —3 dni. Zeznawać będzie 30 świadków, 15 ze strony prokuratora i tyleż ze strony oskarżonego. Obrona Ulitza wniosła do sądu okręgowego podanie kwestjonujące kompetencję tego sądu ze względu na to, że za przestępstwo popełnione przez oskarżonego kodeks przewiduje karę do 2 lat, czyli sprawa należy do kompetencji sądu grodzkiego. Sąd okręgowy wniosek ten odrzucił, wobec czego obrona Ulitza wniosła od tej sprawy zażalenie do sądu apelacyjnego w Katowicach.

Wypadek w kopalni.

Dziś w nocy na kopalni „Ferdynand" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł cieśla górniczy Józef Respondek. Wypadek spowodowany został przez spadające kamienie, które nieszczęśliwego poraniły tak ciężko, iż zaraz po wydobyciu go z pod gruzów zmarł. Władze górnicze prowadzą dochodzenie, by ustalić kto ponosi winę wypadku.

LUBLIN

Przeciwko Harrimanowi.

Dnia 19 b. m. odbyła się w wojewódzkim urzędzie konferencja, na której rozpatrywano czy opłaci się powierzyć firmie Harriman i Syn w Nowym Jorku eksploatację elektryfikacyjną na terenie woj. Lubelskiego. Przewodniczył wojewoda krakowski Kwaśniewski. Firmę Harriman reprezentował inż. Czaplicki i adw. Tempel. Wszyscy przedłożyli noty pisemne przeciwko ofercie Harrimana i wystąpili z ostrą krytyką projektu koncesji. Przedstawiciele Harrimana starali się odeprzeć te zarzuty, twierdząc że koncesja bynajmniej nie godzi w interesy krajowych elektrowni. Następnie konferencja w sprawie koncesji Harrimana odbędzie się we Lwowie.

TORUŃ

Śmierć groźnego bandyty.

Dnia 19 b. m. o godz. 13, po 9-dniowych poszukiwaniach, komendant Policji Państwowej w Świeciu (Pomorze), zawiadomiony został, że jeden z bandytów niejaki Konrad Skolasiński, postrach ludności tej okolicy, który dokonał włamania na posterunku policji w Życiminu, pow. świeckiego, gdzie dopuścił się kradzieży broni, mundurów i innych rzeczy znajduje się we wsi Kręplewice Nowe, pow. Świeckiego, w domu ciotki swojej Cichockiej.

Komendant powiatowy w Świeciu kom. Kobelski na czele kilkunastu policjantów wyruszył natychmiast do Kremplewic Nowych, gdzie o zbliżającym się oddziale policji powiadomił Skolasińskiego przyjaciel jego Rychlicki, który w dniu wczorajszym opuścił więzienie za kradzież i włamanie. Policja otoczyła dom.

Do kom. Kobelskiego, który na czele 2 policjantów przesadził płot, Skolasiński oddał z domu kilka strzałów. Policja odpowiedziała strzałami, wkraczając jednocześnie do domu. Rychlickiego obezwładniono, Skolasińskiego zaś, który strzelał nieustannie do policji, kryjąc się w izbach domu, śmiertelnie raniono.

Przybyła natychmiast komisja sądowo-lekarska ze Świecia, stwierdziła śmierć Skolasińskiego. Przy zabitym znaleziono rewolwer i zegarek skradzione na posterunku policyjnym w Życiminie. Rychlickiego i syna Cichockiej aresztowano. Ludność miejska terroryzowana od dłuższego czasu przez Skolasińskiego i jego rodzinę, składającą się z zawodowych kryminalistów, po obławie wyraziła słowa podzięki komendantowi Kobelskiemu.

SOSNOWIEC

Epidemja tyfusu.

Jak donosiliśmy w Zagłębiu Dąbrowskiem szerzy się nagminnie tyfus brzuszny. Sytuację pogarsza fakt, że tak szpital dla zakaźnych w Sosnowcu jak i szpital powszechny nie przyjmują chorych z powodu remontu tych szpitali, wobec czego chorzy skierowani są do szpitala zakaźnego w Czeladzi, który jest już przepełniony i nie przyjmuje chorych. Szpital ten obliczony na 35 łóżek mieści obecnie już przeszło 40 chorych, w tem 16 na tyfus brzuszny. W dniu wczorajszym odmówiono przyjęcia 4 chorym na tyfus brzuszny i jednemu na szkarlatynę. Stan ten uniemożliwiający izolowanie chorych powodować może dalsze szerzenie się epidemji.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 22-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

10.00 Otwarcie III Kongresu Międzyn. Tow. Chirurgicznego. 11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Przegląd komunik. 16.30 Kącik art. 16.40—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Kwestja społeczna w Lidze narodów. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Muzyka lekka. 19.25 Kom. 19.40 Kom. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Lekcja franc. 20.30 Koncert Międzyn. z Warszawy. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka lekka.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.00—12.00 Transm. z Warsz. 16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Nowości radjowe. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Audycja dla dzieci. 19.00—19.20. Rozmaitości. 19.20—19.40 Koncert popul. 19.40—19.55 Co słychać w Strażactwie. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Krak. 20.30—22.00 Koncert. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Muzyka lekka.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40—16.30 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Higjena w sklepach spożywczych. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.40—19.55 Kom. harc. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Węże jadowite i pająki w Brazylji. 20.30 Transm. z Warsz. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.00—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 16.40—17.10 Odczyt p. t.: Sztandar Pokoju. 17.10—17.30 Odczyt p. t.: Przyprawy korzenne. 17.30—17.50 Lekcja gry szach. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Koncert pop. 18.55—19.15 Nad program. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Gawęda reporterska. 19.50—20.15 p. t.: Podróż po Słowiańszczyźnie Zach. 20.15—20.30 Odczyt p. t.: Życie linij i barw. 20.30—22.00 Koncert z Warsz. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.30 Chwilka strzelecka. 17.30—17.50 Kronika młodzieży. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.50 Aud. ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Wojciecha Bogusławskiego. Spazmy modne. 19.50—20.00 Program kom. i sygn. czasu. 20.00—20.25 Odczyt o Jazz-bandzie. 20.30—22.00 Koncert z Warszawy. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Muzyka lekka.

ZAGRANICZNE

18.00 Bruksela. Koncert solistów. 20.00 Langenberg. Koncert orkiestry kameralnej. 20.15 Sztutgart. Wieczór Mozarta. 21.15 Monachjum. Koncert Licco Amara.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EKSPORT PIERZA I PUCHU

Niezależnie od organizującej się fabrycznej oczyszczalni oraz hurtowni pierza i puchu na większą skalę na terenie Wielkopolski, grupa warszawska zawodowych eksporterów tego artykułu podjęła energiczną akcję w kierunku racjonalizacji polskiego eksportu pierza i puchu. Przedstawiciele 6-ciu najpoważniejszych firm tej branży, reprezentujących eksport roczny wartości około 150.000 dolarów, t. j. około 15 proc. całego polskiego eksportu, a obejmujących swą działalnością całe Województwo Warszawskie i część Kieleckiego utworzyli syndykat regjonalny w celu wspólnego magazynowania, przeróbki i eksportu pierza na wspólny rachunek, jako towaru uszlachetnionego i standaryzowanego. Dotąd każda ze wspomnianych firm uprawiała na własną rękę eksport, a obecnie tylko drobna lokalna sprzedaż ma zostać w rękach poszczególnych zsyndykalizowanych firm, natomiast wszelkie czynności związane z eksportem mają być przeprowadzane na wspólny rachunek. Syndykat ma być ukonstytuowany w ciągu 14 dni, narazie jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał udziałowy został już złożony w gotówce. Syndykat podjął już starania: 1) o spowodowanie władz do wydania zarządzeń ma jących na celu zmuszenie większych rzeźni drobiu, aby przy uboju drobiu pierze było chronione od zanieczyszczeń krwią i innemi odpadkami rzeźnianemi, 2) o zróżniczkowanie obecnych stawek taryfowych w stosunku do rozmaitych gatunków pierza, 3) o ustalenie pojęcia eksportera pierza, 4) o utworzenie wspólnego warsztatu dla oczyszczania i sortowania pierza przy pomocy fachowego majstra i wreszcie 5) syndykat porozumiał się z organizatorem wspomnianej fabrycznej oczyszczalni pierza i puchu w sprawie dostaw surowca. Należy mieć nadzieję, że eksporterzy innych dzielnic przyłączą się do nowoutworzonego syndykatu stołecznego.

EKSPORT UBRAŃ GOTOWYCH

Przeprowadzane już od dłuższego czasu badania w przedmiocie możliwości zbytu, wyrabianych w Polsce (w wielkich ilościach) ubrań gotowych dobiegają końca, w związku z czem zainteresowane sfery przemysłowe w ścisłem porozumieniu z Izbą Przemysłowo - Handlową w Łodzi i P. I. E. przystępują do praktycznego rozwiązania zagadnienia eksportu. Celem ostatecznego wyrobienia sobie opinji co do możliwości konsumcyjnych poszczególnych rynków zbytu oraz nawiązania tamże bezpośrednich stosunków i konneksyj wśród odbiorców, udaje się w najbliższym czasie zagranicę delegacja wyloniona z grona zainteresowanych przemysłowców. Delegacja odwiedzi Kopenhagę, Hamburg, Rotterdam, Amsterdam i Londyn. Po zreasumowaniu wyników podróży analogiczna delegacja ma się udać do krajów południowych i południowo - wschodnich.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM

Ruch towarowy w porcie gdańskim w czerwcu r. b. wykazuje następujące liczby: przywóz 127.754 tonn, wywóz 596.230 tonn. W przywozie na naczelnem miejscu znajdują się: złom żelazny, nawozy sztuczne i rudy żelazne; w wywozie — węgiel. Ilość węgla wywiezionego przez port gdański w ciągu czerwca r. b. wynosi 468.997 t. Węgiel ten wysłano w przeważnej części do Francji, Norwegji, Finlandji, Łotwy, Włoch i t. d.

W ciągu czerwca r. b. przybyło do portu gdańskiego ogółem 496 okrętów o łącznej pojemności 348.501 tonn, z czego z ładunkiem 205 okrętów o łącznej pojemności 140.761 tonn. W miesiącu sprawozdawczym opuściło port gdański 521 okrętów, o pojemności 371.149 tonn rejestrowanych netto. Z tego z ładunkiem 452 okręty o łącznej pojemności 316.109 tonn.

Z GIEŁDY

Jak wiadomo, zebrania giełdy nie odbywają się w soboty w lipcu i w sierpniu. Z tego powodu wczoraj zebrania giełdy nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8.8815; rubel złoty 4.61 w żądaniu. Dla listów zastawnych i dla akcyj tendencja utrzymana, obroty b. małe.

GIEŁDY ZBOŻOWE

POZNAŃ. — Mąka żytnia 65 proc. 74.00—76.00, mąka żytnia 40 proc. 40.00, otręby pszenne 22.00—23.00.

WARSZAWA. — Żyto kongresowe 27.50—27.75, pszenica 51.00—52.00, owies jednolity 28.00—29.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, pszenne średnie 19.00—21.00.

LWÓW. — Żyto małopolskie 23.50—24.00, jęczmień przem. 22.50—23.50.

SPORT

OGÓLNOPOLSKI SPŁYW WIOŚLARSKI

Rozpoczął się wielki ogólno-polski spływ wioślarski do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Olbrzymia ta impreza wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie, jak o tem świadczy liczba zgłoszonych łodzi wraz z załogą w liczbie 150 osób z 13 klubów wioślarskich z całej Polski. Komendantem spływu jest p. Jan Łakomski. Trasa biegu dzieli się na szereg etapów. Droga prowadzi z Warszawy przez Modlin, Czerwińsk, Płock, Włocławek, Toruń, Fordon, Bydgoszcz, Frydrychów, Łabiszyn, Pakość, Kruszwicę do Przewozu, gdzie odbędzie się przeprawa łodzi lądem do Slemia. Następnie przez Konin, Ląd, Pyzdry, Nowemiasto i Śrem do Poznania. Ogółem raid jest podzielony na 10 etapów i zakończony zostanie w niedzielę, dnia 28-go lipca około południa przy przystani klubu 1904 w Poznaniu.

NIEMCY — STANY ZJEDNOCZONE O PUHAR DAVISA

W Berlinie rozpoczął się finał turnieju tennisowego o puhar Davisa pomiędzy zwycięzcą grupy europejskiej Niemcami, a Ameryką. Zwycięzca tego meczu walczyć będzie z posiadaczem puharu Francją. W grze pojedyńczej panów Amerykanin Tilden pokazał Niemca Moldenhauera 6:2, 6:4, 6:3. Następna walka Hunter - Prenn zakończyła się po ciężkiej walce zwycięstwem pierwszego 3:6, 6:4, 6:3.

PRZEMYSŁOWCY AMERYKAŃSCY W ROSJI

BERLIN. (PAT.). — Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt'u" donosi, że przybyła tam delegacja, złożona z 14 przedstawicieli amerykańskiego świata przemysłowego i bankowego. Program 4-tygodniowego pobytu delegacji amerykańskiej przewiduje zwiedzenie pól naftowych w Baku, Zagłębia Donieckiego oraz zakładów przemysłowych na Ukrainie sowieckiej. Zorganizowaniem tej podróży zajęła się sowiecko - amerykańska Izba handlowa, która na cześć gości amerykańskich wydała bankiet.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" przewiduje, że w toku rokowań między delegatami amerykańskimi a przedstawicielami Rządu sowieckiego wyłonić się mogą takie trudności, jakie zaznaczyły się w rokowaniach z przedstawicielami angielskimi. Trudności te mają swoje źródło w zbyt daleko posuniętych żądaniach sowieckich w sprawie kredytów zagranicznych. Wizyta amerykańska, jak podkreśla z naciskiem korespondent, przy najlepszej woli nawet nie może mieć znaczenia innego, jak tylko posunięcia o krok jeden w tym samym kierunku. Delegacja amerykańska odniesie niezawodnie wrażenie inne, nie pozwoli jednak wpłynąć na siebie.

SYTUACJA GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

MOSKWA (PAT.) (Tass). — We[illegible]nych konjunkturalnych komiji pla[illegible]spodarczego Z. S. R. R. ogólna pro[illegible]a ciężkiego przemysłu sowieckiego wynosiła w maju 1929 r. 923 milj. rubli, wobec 1.164 milj. rubli w kwietniu r. b. Produkcja nafty wyraziła się w maju cyfrą 1.205.000 ton, zaś w kwietniu r. b. 1 miljon ton. Produkcja żelaza lanego w maju 1929 r. osiągnęła 364 tys. ton wobec 342 tys. w kwietniu, produkcja stali w maju 396 tys., w kwietniu 417 tys. Ogólna suma będącej w obiegu masy monetarnej wynosiła na dzień 1 czerwca 1929 r. milj. rubli 2.062 wobec 2.104 milj. na 1 maja r. b. Wskaźnik cen hurtowych w porównaniu z r. 1913 wynosi 1,75 dla produktów rolniczych i 1,87 dla produktów przemy-

ROZCZAROWANIE GDAŃSZCZAN

GDAŃSK, (PAT). Tutejsza prasa niemiecka ogłasza obszerne sprawozdanie, uzyskane od uczestników wycieczki senatorów gdańskich do Rosji sowieckiej. Senatorowie ci stwierdzają w swoich wywodach, że w Rosji sowieckiej daje się odczuć przedewszystkiem brak środków żywności. Cukier i chleb wydawane są na kartki. Wiele objawów, oświadczają senatorowie gdańscy, przypomina czasy wojenne w Niemczech. Dowodem tego są przedewszystkiem kartki, wydawane na zakup rozmaitych przedmiotów, oraz wielkie ogonki przed sklepami chleba i cukru.

Z dalszych wywodów prezydenta Dr. Sahma i sen. Kamnitzera wynika, że delegacja gdańska wróciła z Rosji sowieckiej rozczarowana. Wskazuje na to oświadczenie uczestników wycieczki, że celem wyjazdu delegacji niemieckiej nie było uzyskanie pozytywnych zamówień dla gdańskiego przemysłu, lecz jedynie przygotowanie dróg i atmosfery do takich tranzakcyj.

W Charkowie delegacja gdańska przeprowadziła rokowania, mające stwierdzić, czy możliwem byłoby skierowanie z powrotem, jak za czasów przedwojennych, wywozu ukraińskiego, a zwłaszcza zboża ukraińskiego do portu gdańskiego. Obecne jednak warunki, jak twierdzi delegacja gdańska, wykluczają tę możliwość, albowiem w Rosji i na Ukrainie brak zarówno zboża, jak i cukru, tak, że narazie wogóle nie można myśleć o skierowaniu wywozu sowieckiego, a zwłaszcza ukraińskiego na Gdańsk.

POLSKA NAUKA NA P. W. K. W POZNANIU

W powodzi opisów propagandowych, poświęconych poszczególnym działom, czy nawet stoiskom, zarówno z zakresu przemysłu, jak sztuki i kultury, brak dotychczas jakichkolwiek informacyj o wystawie działu nauki polskiej, która w tym ogólnym pokazie dorobku Polski, jakim jest P. W. K., wystąpiła również oddzielnie, znajdując gościnne choć skromne pomieszczenie w Pałacu Sztuki.

W Pałacu tym na półpiętrze, po lewej stronie, zajmuje dział nauki 7 sal. Dział ten został zorganizowany przez Kasę im. Mianowskiego w Warszawie. Wystawa, zajmując się jedynie stroną organizacji, obrazuje rozwój i stan ilościowy poszczególnych nauk, więc historji, prawa, medycyny i t. d. na terenie szkół wyższych, towarzystw naukowych i wydawnictw periodycznych.

Przy organizowaniu tego pokazu zwrócono szczególną uwagę na życie i rozwój towarzystw naukowych polskich, z których jest reprezentowanych około 20-tu.

Jakościowo i ilościowo wybija się na Wystawie na pierwszy plan działalność wielkiej instytucji popierania nauki polskiej i twórczości naukowej Kasy im. Mianowskiego.

Oddzielna sala poświęcona jest stosunkom Polski z zagranicą. W szczególności zobrazowana jest działalność Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów, dalej udział Polski w kongresach i zjazdach naukowych, wycieczki studentów, wymiana profesorów i uczniów i t. d.

Czytelnia, umieszczona w osobnej salce, obejmuje wydawnictwa polskich towarzystw naukowych, tam też można otrzymać wszelkie objaśnienia i informacje, których udziela delegowana przez Kasę p. dr. Zofja Mianowska.

PROJEKT BUDOWY NOWEGO GMACHU OPERY

Rada miejska przy zatwierdzaniu budżetu teatrów miejskich na r. 1928-29 wezwała magistrat do przedłożenia projektu budowy wielkiego gmachu opery. Zastanawiając się nad tym projektem, dyrekcja teatrów miejskich ustaliła przedewszystkiem, że jedynie pobudowanie nowego gmachu minimum na 3.000 widzów może wpłynąć na obniżenie cen do możliwości finansowych najszerszych warstw stolicy. Według wyliczeń wydziału technicznego, kosztorys sporządzenia planów i ogłoszenia konkursu wyniesie zł. 250.000, budowa zaś gmachu około 20 milj. zł.

Budowa centralnych składów dekoracyj z nowoczesnemi urządzeniami kosztowałaby około miljona zł. Obecnie składy dekoracyj mieszczą się w różnych punktach miasta: pod wiaduktem mostu Poniatowskiego i Kierbedzia, w kramach Nalewkowskich, przy ul. Długiej i Miodowej. Codzienne przywozy dekoracyj do teatrów zmuszają dyrekcję do utrzymywania specjalnego personelu i środków przewozowych, co pociąga za sobą duże wydatki i ciężary, oraz powoduje uszkodzenie dekoracyj.

Dyrekcja teatrów miejskich jest zdania, że teatr im. Bogusławskiego może być użytkowany dopiero po przeprowadzeniu gruntownego remontu i zainstalowaniu niezbędnych urządzeń technicznych i oświetleniowych. Koszt tych inwestycyj i remontu wyniesie około zł. 650.000. Poza tem urządzenia techniczne i oświetleniowe w teatrach miejskich są przestarzałe, kosztowne przy eksploatacji i nie dające pożądanych efektów scenicznych. Koszt urządzeń oświetleniowych w trzech teatrach: Wielkim, Narodowym i Letnim wyniesie około 750.000 zł., technicznych około 250.000 zł., razem około 1 miljona.

Gdyby projekt wybudowania nowego gmachu dla opery doszedł do skutku, do teatru Wielkiego byłby przeniesiony dramat, do teatru Narodowego komedja, w teatrze zaś im. Bogusławskiego możnaby urządzić scenę eksperymentalną.

Ostatnio zdecydowano zaniechać wykonania nowych urządzeń przeciwpożarowych w Teatrze Wielkim, z powodu braku funduszów na ten cel.

O SPEŁNIENIE ŚLUBU NARODOWEGO

W chaosie rozbudowy państwowości i trosce wzmacniania ekonomicznych podwalin Polski, społeczeństwo współczesne coraz bardziej oddala się od wypełnienia swych moralnych zobowiązań, które jedynie gwarantować mogą trwałość istnienia naszego.

Jednem z takich podstawowych zobowiązań, narodowych, to ślub uczyniony Bogu, z wdzięczności za odrodzenie Polski przez Konstytucję 3-go maja, ślub potwierdzony przez współczesny Sejm Konstytucyjny, w podziękowaniu za wskrzeszenie Polski i Cud nad Wisłą.

Ślubem tym Polska ojców naszych i współczesna zobowiązała się wybudować w stolicy państwa, świątynię Opatrzności Bożej.

W wypełnieniu tego ślubu winien wziąć udział cały naród i w tym celu zawiązana została, pod najwyższym protektoratem Episkopatu Polski, Federacja Spełnienia Votum Narodowego, której członkami winni się stać wszyscy Polacy - katolicy.

Niskie składki: członków dożywotnich — 100 zł., zwyczajnych — 10 zł. rocznie, a popierających przynajmniej 4 zł. rocznie, (które wpłacać można do P. K. O. Nr. 16-160, lub do biura Federacji, Warszawa, Miodowa 19, m. 18 — pałac Arcybiskupa) umożliwiają wszystkim współdziałanie w dziele wypełnienia ślubu narodowego.

Niechaj zatem nikogo nie zabraknie w szeregach dla realizacji najszczytniejszego obowiązku narodowego, względem Boga.

Na historycznej pamiątce 10-cfolecia Niepodległości naszej — Wystawie Krajowej w Poznaniu — wystawione zostały wspaniałe dzwony, dar stoczni Gdańskiej dla Kościoła Opatrzności, które po wypełnieniu przez Naród ślubu, zagrają narodowy hymn wdzięczności.

Ostatnio dla szerszego uświadomienia, wypuszczone zostały przez Zarząd Federacji piękne 10-cio groszowe znaczki pocztowe Votum Narodowego, które nabywać można w biurze Federacji w dowolnych ilościach. Zarząd Federacji wzywa wszystkie warstwy społeczne do jaknajszerszego poparcia propagandy „Votum Narodowego" przez zakup i naklejanie powyższych znaczków na wszelkiej korespondencji.

Oby idea powszechnego wypełnienia Ślubu Narodowego iaknajszerzej oplotła całą Ojczyznę naszą.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu ze Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja" w Warszawie na cele Polskiej Macierzy Szkolnej na dzień 30 czerwca 1929 r.

1) Wpływ za nalepki i materjały dekoracyjne zł. 30.835.03; 2) wpływ ze zbiórki ulicznej zł. 26.371.56; 3) wpływ dotychczasowy z list ofiar zł. 11.322.42; 4) wpływ za mareczki zł. 5.060.25. Ogółem zł. 73.589.26.

Cyfry powyższe nie obejmują sum zbiórki w szkołach powszechnych i średnich, przeprowadzonej bezpośrednio przez Komitet Główny.

Wydatki Komitetu, związane z kancelaryjną stroną akcji zostały pokryte przez biuro Komitetu Głównego.

Kwoty powyższe zostały wpłacone do Kasy Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4) względnie przekazane na konto P. K. O. Nr. 583.

Prezes Obywatelskiego Komitetu: Władysław Sołtan, wice-prezes Zarządu Głównego P. M. S.: Mieczysław Jankowski, wice-prezes Obywat. Kom.: inż. Jan Lux, księgowy Zarządu Głównego P. M. S.: Kazimiera Zdanowska.

REGULAMIN SĄDU NAJWYŻSZEGO

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie regulaminu Sądu Najwyższego, wydanego na podstawie art. 78 par. 2 prawa o ustroju sądów powszechnych. Regulamin, wydany w drodze rozporządzenia, był przedmiotem uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego. Normuje on w granicach obowiązujących ustaw pomiędzy innemi następujące sprawy: czynności Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesów, czynności Kolegjum Administracyjnego, wybory kandydatów na sędziów, czynności Sądu Najwyższego złączone z odbywaniem posiedzeń, czynności Biura Orzecznictwa i Sekretarjatu Prezydjalnego.

Regulamin nowy był niezbędny ze względu na przepisy nowego prawa ustrojowego i kodeksu postępowania karnego, które wprowadziły nowe instytucje i urządzenia dotąd w Sądzie Najwyższym nieistniejące, jak kolegjum administracyjne, udział prokuratorów w sprawach cywilnych, także przedstawianych z okręgów apelacyjnych południowych i zachodnich i t. d.

Nowy regulamin zapewnia też szybki tok spraw w Sądzie Najwyższym w granicach, w jakich to jest możliwe, bez uszczerbku dla gruntownego ich badania i opracowania. Według nowego regulaminu akta spraw tak karnych jak cywilnych, wyznaczonych do ostatecznego rozpoznania, przesyła się na 31 dni przed terminem posiedzenia celem przygotowania wniosków do właściwego prokuratora, który w ciągu 14 dni od ich otrzymania zwraca je sekretarjatowi. Po zwrocie akt przez prokuratora przesyła się je wraz z wnioskiem niezwłocznie do sędziego sprawozdawcy, który w ciągu 14 dni, a w każdym razie nie później niż na 3 dni przed terminem posiedzenia, zwraca akta do sekretarjatu. Terminy czternastodniowe mogą ulec skróceniu lub przedłużeniu na mocy zarządzenia prezesa, wydanego w razie potrzeby — po porozumieniu się z prokuratorem. Ostatnie trzy dni przed terminem rozprawy, akta sprawy powinny się znajdować w sekretarjacie i być dostępne dla stron. Wniosków prokuratora nie załącza się do akt sprawy i stronom się nie okazuje. O ile ustawa inaczej nie stanowi, o wyznaczonym przez prezesa Izby terminie rozprawy sekretarjat zawiadamia strony lub ich pełnomocników jedynie w razie, gdy tego zażądają, wniosą przewidzianą w ustawie opłatę i wskażą miejsce zamieszkania w Warszawie. Po ogłoszeniu sentencji orzeczenia jego uzasadnienie winno być sporządzone w ciągu miesiąca; wyjątkowo może Pierwszy Prezes zezwolić na przedłużenie tego terminu najwyżej o dalszy jeden miesiąc.

Regulamin normuje także, zgodnie z przepisami regulaminów niższych instancyj, zewnętrzne formy zapewniające powagę czynności sądowych, jak użycie togi, nakładanie biretu na głowę przy wejściu i wyjściu sądu z sali rozpraw, przy odbieraniu przysiąg i ogłaszaniu sentencji wyroku, przyczem skład sądzący powstaje. Wszystkie osoby, znajdujące się na sali sądowej, wstają przy wejściu sądu na salę, przy odbieraniu przysiąg, ogłaszaniu sentencji wyroku; również wstaje każdy, do kogo sąd się zwraca, lub kto do sądu przemawia.

BILETY DLA TURYSTÓW

Na ostatnim zjeździe „Alliance Internationale de Tourisme", odbytym niedawno w Monachjum, referowano sprawę międzynarodowego związku dla organizacyj okrężnych wycieczek turystycznych po Europie na podstawie ulgowych biletów kolejowych, wydawanych w państwach, należących do związku. Związek taki już istnieje i należy do niego kilkanaście państw. Jednakże nie są jego członkami niektóre państwa środkowej Europy, śród nich Polska, co utrudnia zestawianie tur. Wobec tego zjazd wystosował do delegatów tych państw apel o przystąpienie do omawianego związku, m. in. do delegata Polski, dr. Orłowicza.

Odpowiedni wniosek przedłożony będzie Min. Komunikacji.

WARSZAWA PRZECIWKO KONCESJI HARRIMANA

Podczas rozprawy w warszawskim urzędzie wojewódzkim w sprawie nadania znanej koncesji koncernowi Harrimana, przedstawiciele magistratu warszawskiego złożyli na piśmie i bronili podczas dyskusji tezy zarządu miasta.

Oprócz zastrzeżeń dotyczących terminu trwania koncesji oraz trudności, jakie mogłyby powstać z powodu konieczności wybudowania dla Warszawy pomocniczej elektrowni, magistrat zaznacza co następuje. zaproponowane w uprawnieniu warunki wykupu po 35 latach eksploatacji są niesłychanie ciężkie, wykup bowiem ma nastąpić nietylko podług wartości urządzeń, lecz również podług dochodowości, gdy normalnie przyjęty jest tylko jeden z tych dwóch sposobów, a nie obydwa razem (naprz. w koncesji warszawskiej).

Tak niezwykłe warunki uniemożliwiły by w zupełności wykup, który stałby się fikcją i prawem papierowem. Firmie zaś wykup, gdyby był zrealizowany, dałby niczem nieusprawiedliwiony wielki zysk. Należałoby więc ustalić wykup tylko na jednej ze wspomnianych zasad, albo podług wartości urządzeń, albo podług dochodowości.

Jeżeli utrzymany będzie drugi z tych sposobów, należy wprowadzić do niego poprawki, ponieważ wysokość przeciętnej rocznej sumy dochodu, na której oparta ma być cena wykupu, jest w projekcie specjalnie wyśrubowana, oparta jest bowiem na dochodach z lat najlepszych, gdy lata gorsze nie wchodzą do obliczenia, co nie jest zgodne ze słusznością i winno być skorygowane. W dodatku przyjęto jeszcze zastrzeżenie, że przeciętna suma nie może być niższa od ostatniego z pięciu lat najlepszych.

W stosunku do obliczenia ceny wykupu na terenach podwarszawskich należy wyłączyć wykup według dochodowości, a utrzymać go tylko według wartości niezamortyzowanych urządzeń.

W zgłoszonym przez magistrat m. stoł. Warszawy proteście przeciwko udzieleniu koncesji Harrimanowi, zarząd miasta stwierdza, że według projektu uprawnienia dla koncernu Harrimana, ma być anulowany par. 30 normalnych warunków uprawnienia, które były przyjmowane dotychczas przez wszystkich uprawnionych.

W myśl tego przepisu, w razie gdyby inne zakłady elektryczne mogły dostarczać energję elektryczną na warunkach dogodniejszych niż zakład wytwórczy uprawnionego, Ministerstwo może nakazać uprawnionemu zaprzestanie dalszego rozszerzania zakładu wytwórczego, względnie zaprzestanie dalszego wytwarzania energji elektrycznej we własnym zakładzie wytwórczym i pobieranie energji elektrycznej z innego zakładu elektrycznego, który winien być wskazany przez Ministra Robót Publicznych.

Magistrat stwierdza, że nie jest uzasadnione zwolnienie firmy W. A. Harrimana i S-ka od tego warunku, zabezpieczającego interesy odbiorców energji elektrycznej, przeciwnie, charakter i warunki koncesji Harrimana czynią utrzymanie powyższego przepisu tembardziej koniecznem.

Nakoniec zarząd miasta stwierdza m. in., że w myśl punktu 2 par. 26 sieci przesyłowe uprawnionego będą wykonane jako napowietrzne lub podziemne, przyczem uprawniony może być zmuszony do posługiwania się kablami podziemnemi jedynie w głównych dzielnicach miasta, tam, gdzie wymagają tego warunki miejscowe.

Magistrat jest zdania, że bezpieczeństwo wymaga, aby sieci wysokiego napięcia nietylko przesyłowe, ale i rozdzielcze, budowane były przy pomocy przewodów podziemnych i nietylko w głównych dzielnicach, ale wszędzie w obrębie miast. Prowadzenie wysokiego napięcia przewodami napowietrznemi na przedmieściach, biorąc pod uwagę, że ulice w tych dzielnicach są często b. wąskie, byłoby niebezpieczne. Również i sieci niskiego napięcia winny być, w granicach dzielnic zabudowanych miast, prowadzone jako podziemne. Przemawiają za tem, poza względami bezpieczeństwa ruchu i życia mieszkańców, również względy natury estetycznej.

Co się tyczy wyboru napięcia elektrycznego, gmina m. st. Warszawy, będąc zainteresowana w ujednostajnieniu napięcia użytkowego na calem swem terytorjum, prosi o poczynienie w uprawnieniu zastrzeżenia, aby napięcie w sieci rozdzielczej na terenach pod Warszawą było po stronie pierwotnej 5.000 woltów, zaś po stronie wtórnej 210 woltów.

WALNE ZGROMADZENIE

KATOLICKIEGO TOWARZY STWA WYDAWNICZEGO

W dn. 12 bm. w lokalu „Kroniki Rodzinnej“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie Katol. Towarzystwa Wydawniczego, które od szeregu lat prowadzi katolicką pracę wydawniczą w Polsce.

Po uczczeniu zmarłego prezesa zarządu ks. prał. Jana Albrechta i członka d-ra Sochackiego, zebrani wysłuchali sprawozdań z działalności zarządu, poczem po dłuższej dyskusji, w której rozwinięto projekty prac na przyszłość, zebrani zaakceptowali przedstawiony bilans za r. 1928. udzielając ustępującemu zarządowi i radzie nadzorczej absolutorjum.

Wybory nowych władz Towarzystwa dały wynik następujący: inż. Kazimierz Tyszka — prezes rady nadzorczej, jej członkowie: ks. prał. W. Balul, pp. Władysław Glinka, mec. Stan. Janczewski, rektor Uniwersytetu Poznańskiego Stan. Kasznica. p. Wacław Popiel i Zofja hr. Zamoyska. Zarząd: inż. Stefan Piechocki prezes, członkowie: Marta hr. Ponińska-Walewska i p. Adam Szymański.

Wejście do władz Towarzystwa wybitnych przedstawicieli katolickich organizacyj społecznych rokuje Towarzystwu wzmożenie pracy na tak pożytecznej placówce Akcji Katolickiej. (KAP).

PRZEBUDOWA PAŁACU DEKIERTA

Roboty związane z przebudową zabytkowego domu przy ul. Długiej 38—40 t. z. pałacu Dekierta, postępują szybko. — Prowadzona od pół roku przebudowa ta jest fundamentalna i wykończona będzie w połowie września przy zastosowaniu najnowszych wymagań techniki i z zachowaniem osobliwości zabytkowych gmachu. Omawiany dom liczyć będzie 110 sal - pokojów. Przeniesione będą do niego w ciągu m. września wszystkie czynne na terenie powiatu warszawskiego powiatowe instytucje rządowe i samorządowe.

KRONIKA

LIPIEC
21
NIEDZIELA

Dziś: Praksedy
Jutro: Marji. Magdalen

Wschód słońca g. 3.40
Zachód godz. 19.45
Wschód księżyca 20.42
Zachód godz. 2.54

NABOŻEŃSTWA

W Kościele Matki Boskiej „Łaskawej“ (O.O. Jezuitów) ul. Świętojańska.

Nowenna przed uroczystością Św. Ignacego z Loyoli, Założyciela Zakonu Tow. Jezusowego.

Rano o godz. 10 Msza Św. przed ołtarzem Świętego.

Wieczorem o godz. 7 krótkie nabożeństwo z nauką.

Początek Nowenny w poniedziałek, 22 b. m.

PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. 15-go sierpnia, zwyczajem lat ubiegłych, pod przewodnictwem księdza upoważnionego przez Władzę Archidiecezjalną, wyjdzie pielgrzymka do Częstochowy z kościoła św. Ducha w dzień Przemienienia Pańskiego t. j. 6-go sierpnia po wotywie, kazaniu i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem.

Nabożeństwo w intencji pielgrzymki dn. 6-go sierpnia rozpocznie się o godz. 8-ej i pół rano.

Pożądane jest, aby pragnący wziąć udział w pielgrzymce zapisywali się osobiście.

Zapisy przyjmuje się w zakrystji kościoła św. Ducha (po Pauliński, ul. Freta róg Długiej) codziennie do 5-go sierpnia od godz. 7-ej do 9-ej rano.

PŁASKORZEŹBA KS. BODUENA

Specjalna komisja miejska dokonała oględzin płaskorzeźby ks. Boduena w bronzie, która ma być umieszczona na jednym z budynków domu wychowawczego im. ks. Boduena. Komisja rzeźbę tę przyjęła.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 8 do 13 lipca włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 9,850, w tej liczbie pracowników umysłowych było 2,650.

W porównaniu z poprzednim tygodniem ogólna liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, jak i liczba pracowników fizycznych nie uległa zmianie. Odnotowano jedynie małe zwiększenie się liczby pozostających bez pracy w grupie hutników szkła, natomiast zmniejszenie się w grupie budowlanej.

W omawianym czasie wysłano jako kandydatów do pracy 343 osoby, w tej liczbie 54 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 145 osób, w tej liczbie 7 pracowników umysłowych.

MECHANIZACJA PRACY W URZĘDACH

Dyrekcja poczty głównej wprowadza mechaniczne rejestratory dla wystawiania pokwitowań na listy polecone, przekazy i t. d., co znacznie przyśpieszy pracę na poczcie.

REMONT SZPITALI

W budżecie na r. 1929-30 na ogólny remont szpitala Dzieciątka Jezus preliminowano 342.000 zł., zatwierdzono 100 tys. zł., na remont zaś szpitala Przemienienia Pańskiego preliminowano 129.000 zł., przyznano 25.000 zł. Wobec tego zbyt szczupłe sumy, przeznaczone na remonty w tych szpitalach nie są wystarczające na przeprowadzenie remontu w lokalach, gdzie jest on wskazany. Do lokali tych należy w pierwszym rzędzie klinika chirurgiczna w szpitalu Dzieciątka Jezus i oddział chirurgiczny w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Magistrat przyznał na ostatniem posiedzeniu na cel powyższy dodatkowo 80.000 zł.

ROBOTY PRZED DWORCEM GŁÓW.

Roboty wodociągowo - kanalizacyjne przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, polegające na budowie syfonu kanalizacyjnego i przebudowie węzła wodociągowego, miały być już ukończone w pierwszych dniach sierpnia. Tymczasem stanął temu na przeszkodzie trwający od dwóch tygodni strajk w odlewni rur „Węgierska Górka“ na Śląsku Cieszyńskim w pobliżu Bielska. Strajk ten opóźnia dostawę ostatniej partji niezbędnych rur wodociągowych. Dostawa tych rur jest ściśle uzależniona od ukończenia strajku.

BUDOWA OLBRZYMIEGO HOTELU

Jedno z włoskich towarzystw ubezpieczeniowych znajdujące się w posiadaniu starej kamienicy w okolicach Dworca Głównego wystąpiło do inspekcji budowlanej z projektem zburzenia starego domu i wystawienia na jego miejsce 10-piętrowego hotelu. Ze względu na to, że kamienica ta ma stanąć w bardzo ruchliwym punkcie miasta, projekt ten budzi w dziale regulacji miasta poważne zastrzeżenia. W sprawie tej porozumieć się ma inspekcja z prezydjum magistratu.

UPORZĄDKOWANIE ULICY MARSZAŁKOWSKIEJ

Dyrekcja Wodociągów powiadomiła wydział techniczny Magistratu, że do dnia 31 sierpnia ukończy wszystkie prace nad przebudową syfonu kanalizacji przy ulicy Marszałkowskiej. Bruk więc na rogu Alei Jerozolimskiej będzie doprowadzony do porządku w przyszłym miesiącu.

SKUTKI PRZYGODNEJ ZNAJOMOŚCI

Na ul. Szarej był zaczepiony przez dwóch nieznanych mężczyzn 31-letni Franciszek Kaniecki, handlowiec z Bydgoszczy. Nieznajomi przyrzekli pokazać przybyszowi osobliwości miasta, lecz przedtem zaprosili go do restauracji na ul. Czerniakowską, gdzie uraczyli go obficie wódką. Po wyjściu z restauracji wszyscy udali się nad brzeg Wisły na ul. Solec, gdzie podchmielony Kaniecki zasnął. Gdy po pewnym czasie — obudził się, stwierdził z przerażeniem, że przygodni znajomi skradli mu 100 dolarów 295 zł. i zegarek złoty.

„SZOPENFELDZIARKI“

Do sklepu z konfekcją damską, przy ulicy Foksal przyszły wczoraj z małym chłopczykiem jakieś dwie panie i zażądały okazania wykwintnej bielizny. W rezultacie nic nie kupiwszy — wyszły. Dopiero w kilka minut później kasjerka zauważyła, brak z kontuaru swej skórzanej torebki, zawierającej 30 zł. gotówką i różne dokumenty.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE NA KOSZYKACH

W nocy z 19 na 20 b. m. dokonano świętokradztwa w kościele św. Barbary, Piotra i Pawła na Koszykach. Szczegóły tej nowej zbrodni są następujące:

Gdy o godz. 5 m. 30 kościelny Apolinary Nowakowski otworzył boczne drzwi i — zgodnie z przepisami obszedł wewnątrz świątynię, stwierdził ślady gospodarki świętokradców przy ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej. Umieszczone na ścianie z obu stron ołtarza gablotki były otwarte.

Kościelny niezwłocznie zamknął drzwi i pobiegł zawiadomić zakrystjana, Stanisława Gorowskiego, ten zaś ks. proboszcza. O świętokradztwie zawiadomiono policję 11 komisarjatu i urząd śledczy. Na miejsce przybył zastępca kierownika urzędu śledczego, komisarz Piler, sztab wywiadowców, oraz daktyloskop.

Z przeprowadzonego pierwiastkowego dochodzenia okazuje się, że świętokradca, którym niewątpliwie był wyrostek miał wielce ułatwioną pracę do dokonania zbrodniczego czynu. — Z powodu remontowania bocznego ołtarza, Przemienienia Pańskiego ustawiono wewnątrz świątyni rusztowanie oraz wyjęto w górnym oknie na wysokości 2-go piętra kilka szybek. Złodziejaszek wdrapał się z lewej strony kościoła po piorunochronie, który co pewną odległość umocowany jest na hakach wbitych w mur. Następnie złodziej przez wybitą szybkę wszedł do kościola i po rusztowaniu opuścił się na dół.

Oprócz zrabowanych w niewielkiej ilości i małej wartości wotów (cenniejsze są przechowywane w bezpiecznem miejscu), świętokradca skradł z trzech rozbitych drewnianych skarbonek również niewielką sumę gotówki. Po dokonaniu zbrodni łotr umknął tą samą drogą. Daktyloskop dokonał kilku zdjęć odcisków palców, których ślady złodziej pozostawił na gładkiej powierzchni rozbitych skarbonek.

Na wieść o okradzeniu kościoła, zaczęli tłumnie zbierać się parafjanie, interesując się ciekawie ilością i wartością skradzionych przedmiotów.

ZAGADKOWY ZGON

W mieszkaniu rodziców swych przy ulicy Wielkiej 11 zmarła nagle 27-letnia Irena Wancmanówna, przyczyna śmierci nieustalona.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś znów grana będzie znakomita komedja Fredry „Pan Jowialski", którą wczoraj publiczność, szczelnie zapełniająca widownię, gorąco oklaskiwała, jak również i świetnych wykonawców w osobach pp.: Ćwiklińskiej, Mieczysława Frenkla, Solskiego i Węgrzyna, Lindorfówny, Mogilnickiej, Tad. Frenkla i Solarskiego.

TEATR LETNI. Dziś premjera lekkiej komedji amerykańskiej p. t.: „Gorączka nafty".

PREMJERA W TEATRZE LETNIM

Dziś Teatr Letni występuje z premjerą głośnej na scenach zagranicznych komedji amerykańskiej Larica p. t.: „Gorączka nafty". Nowość ta, niezmiernie interesująca i dowcipna, obfitująca w cały szereg scen komicznych, wyreżyserowana doskonale przez p. Warneckiego, otrzymała obsadę doskonałą, którą tworzą pp.: Gorczyńska, Gellówna, Łaska, Hrydziński, Janusz, Rapacki, Wyrzykowski, Kuncewicz, Kiernicki i Kalinowski.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem świetna komedja polityczna Bernarda Shaw'a p. t.: „Wielki Kram" z Marją Przybyłko - Potocką, Junoszą - Stępowskim i Samborskim.

Dziś na rynku Starego Miasta o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie „Cudu mniemanego" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego. W rolach głównych Modzelewska i Mierzejewski. Prolog Or-Ota wygłosi p. Marja Przybyłko-Potocka. „Cud mniemany" na Rynku powtórzony będzie jeszcze tylko 1 raz w poniedziałek.

TEATR MAŁY — gra codziennie z wielkiem powodzeniem „Śluby panieńskie" Fredry, które dziś grane będą po raz 25 z rzędu. W rolach głównych Leszczyński, Stanisławski, Malicka i Romanówna.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca:** Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).